Nr. 38 Kraków. Czwartek dnia 16 Lutego 1899. Rok VII.

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie złr. 16·
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2.20

Numer zwykły 8 ct. Niedzielny i Czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10 zrana.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.
Telefon Redakcji Nr. 309.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Biuro inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Republika francuska w niebezpieczeństwie?

Rzeczpospolita francuska długotrwałą, zdrożną robotą syndykatu dreyfusowskiego doprowadzona została do przesilenia, w którem może się rozstrzygnąć dalsze jej istnienie lub upadek jako takiej. Działalność syndykatu prowadzona pod kłamliwem hasłem wykrycia prawdy i obrony niewinności, oraz stojącej na żołdzie jego prasy, prasy pod względem sprzedajności i infamji niedoścignionej, zdezorganizowała Francję na wewnątrz i sparaliżowała jej akcję na zewnątrz, jak się to okazało dowodnie zwłaszcza w ostatnich konfliktach z Anglją i podczas podróży Wilhelma II. do Palestyny. Zgubne i demoralizujące wpływy syndykatu przeniknęły już nawet do wnętrza Trybunału kasacyjnego, najwyższego stróża prawa we Francji. Trybunał stronniczem prowadzeniem śledztwa rewizyjnego stracił zaufanie kraju, a powołana do rewizji procesu izba jego karna skompromitowała powagę Trybunału zakazanymi konszachtami ze stronnikami Dreyfusa, podkopując resztki zaufania do bezstronności najwyższego sądu. Wskutek tego był rząd zniewolony przedłożyć Izbom ustawę okolicznościową, zastosowaną do potrzeb chwili, mocą której prowadzenie rewizji zostaje odebranem powołanej do tego przepisami procedury Izbie karnej Trybunału, a natomiast poruczonem połączonym Izbom całego Trybunału. Izba deputowanych okazała tyle rozwagi i patrjotyzmu, że przedłożenie rządowe, w tej chwili konieczne, uchwaliła, a i senat prawdopodobnie je przyjmie, już to aby nie wywołać niebezpiecznego przesilenia gabinetowego, już to aby nie narazić się na konflikt z Izbą. Pomimo to i nowa ustawa roznamiętnionych umysłów nie zdoła uspokoić.

Kwestja Dreyfusa, która od lat czterech zatruwa żywot trzeciej Republiki, jest może tym szkopułem, który ją doprowadzi do upadku. Od dawna chwila nie była tak stósowna dla pretendentów jak dzisiaj. Armja jest do najwyższego stopnia niezadowolona z niegodnego traktowania, jakie musi znosić bez szemrania, z nią wszystkie żywioły monarchiczne i katolickie, uczucia patrjotyczne są przygnębione, z powodu, że Republika nie umiała Francji zaoszczędzić porażek i upokorzeń w polityce zagranicznej, i że pod jej rządami mocarstwowe stanowisko Francji się stale cofa. Nawet tyle sławiony sojusz z Rosją nie wydał żadnych owoców praktycznych, głównie wskutek nieufności sfer rządzących nad Newą do republikańskiej demagogji francuskiej.

Jeżeli oznaki nie mylą, w obozie bonapartystycznym ważny przygotowuje się ruch, w którego centrum stoi pretendent napoleoński, książe Wiktor Napoleon w Brukseli. Dotąd brakło stronnictwu jego do poważniejszej akcji odpowiedniej sumy pieniężnej: obecnie trudność ta jest usunięta.

Zebrano na cele działania 20 milionów franków, których znaczną część dał spowinowacony z Napoleonami dzierżawca jaskini gry w Monte Carlo, znany milioner Blanc. Z wielu stron utrzymują, że ks. Wiktor zamierza zrezygnować na rzecz swego młodszego brata, Ludwika Napoleona, obecnie pułkownika gwardji rosyjskiej w Petersburgu, mającego wkrótce awansować na generała.

Ks. Ludwik jest ulubieńcem cara, który ceni jego zdolności wojskowe i zamierza go nawet podobno ożenić z jedną z wielkich księżniczek.

Generał Bonaparte!... co za wspomnienia wywołują te dwa słowa u spadkobierców idei napoleońskiej. Właśnie 100 lat upłynie w listopadzie r. b. od owego „18-go brumaire'a", w którym dniu młody generał Bonaparte dokonał swego wiekopomnego zamachu stanu w St. Cloud, od którego datuje się szybki wzrost potęgi napoleońskiej. Czyżby w 100 lat spełna po pierwszem przyjściu do władzy protoplasty dynastji rozbudzony na nowo ruch bonapartystyczny miał po raz trzeci ująć losy Francji w swe ręce?

Jakkolwiek trudno dzisiaj przesądzać o znaczeniu tego ruchu, nie można go pomimo to lekceważyć. Do zamachów księcia Ludwika Napoleona, późniejszego cesarza Napoleona III., w Boulogne i w Sztrasburgu żadnej nie przywiązywano wagi i uważano je za zupełnie nieszkodliwe, a tymczasem siła glorji napoleońskiej doprowadziła w dalszym ciągu do restauracji cesarstwa.

Republika we Francji bądź co bądź się przeżyła, a upadek jej nie wyszedłby krajowi na szkodę, byleby nie popadł z kolei w anarchję. Największym wrogiem imperjalizmu francuskiego był konserwatywny monarchista Bismark. Dlaczego? bo upatrywał w nim siłę i zdolności do regeneracji kraju, której nie przypisywał republice, bo widział jasno, że w narodzie tego temperamentu i siły uczuć, co Francuzi, rozluźniona republikańska forma rządu z czasem wszystko doprowadzi do rozprzężenia. I nie omylił się Wielki Napoleon powiedział, że Francuzi są narodem na wskroś monarchicznym, dla którego republikańska forma rządu jest najnieodpowiedniejsza. A był to psycholog niezrównany, który jednym rzutem oka przenikał tak charakter pojedyńczego człowieka jak zbiorową duszę całych społeczeństw i narodów. Od chwili upadku drugiego cesarstwa po bitwie pod Sedanem polityka Bismarka była skierowana ku niedopuszczeniu restauracji monarchicznej we Francji, której się spodziewał w r. 1870 po Bismarku łatwowierny marszałek Bazaine.

Wielka masa francuskiego narodu przyjęłaby zmianę formy rządu już to z radością, już to co najmniej obojętnie; niewiadomo tylko jeszcze, czy pretendent bonapartystyczny umiałby w danej chwili znaleść potrzebną do czynu energję i odwagę, jak Napoleon I. 18 brumaire'a r. 1799, Napoleon III. 2 grudnia 1851.

Anglicy w Afryce.

Stary John Bull czuwa jak żóraw, nie zraża się małemi tu i owdzie niepowodzeniami w polityce kolonialnej, nawet dostawszy po łapie, chowa ją pod siebie w milczeniu pomnąc tylko na to, że zamiast ubijać się o to co stracone lepiej pomyśleć o wynagrodzeniu szkody, gdzieindziej. Nie przestrasza się też ani pompatycznemi planami kolonizacji niemieckiej, ani nie traci głowy wobec rosyjskich zdobyczy. Zimna krew pozwala mu czekać, a bystrość i stanowczość w działaniu zapewnia mu szanse wykorzystania lada sposobności do „utrącenia" przeciwnika.

I tak w ostatnich dniach przyniósł telegraf wiadomości, że wpływy francusko-rosyjskie na dworze Menelika zachwiały się i to na korzyść Anglji. R e n n e l l R o d d poseł dyplomatyczny angielski na dwór Menelika, wpłynął na obniżenie znaczenia, jakie miał dotąd na dworze Negusa francuski rezydent Lagarde i osłabił nawet wrażenie rosyjskiego poselstwa Włassowa. Przywieziona przez Roddsa w podarunku dla Negusa piękna broń, chwyciła za serce czarnego potentata więcej, niż rosyjskie święte obrazy — to też kiedy Anglicy opuszczali stolicę, Addis-Abeba żegnano ich uroczystym werblem, na znak najwyższego zadowolenia władcy. Anglicy nie są idealistami szczególniej w polityce i wszystko wskazuje na to, że przyjaznych stosunków z Negusem użyć chcą w tym celu, aby Francją usunąć od wybrzeży Morza Czerwonego. Oto zupełnie niespodziewanie ogłoszono kraj Somali, dotychczas stojący tylko pod protektoratem angielskim, prowincją kolonialną Wielkiej Brytanji.

Kraj Somali, jest płaskowzgórzem położonem na wschodniem wybrzeżu Afryki, wprost wybrzeża Aden. Kraj to mało znany, nieurodzajny z powodu braku wody — obfituje tylko w rośliny aromatyczne, któremi kupcy angielscy handel prowadzą, a przecięty licznemi wzgórzami i łańcuchami gór daje przytułek wszelkiego rodzaju zwierzętom strefy. Żebry, antylopy, strusie żyją na lądzie, konie morskie i krokodyle na wybrzeżach. Jak dla Anglików to trochę za mało. Dla nich największe znaczenie ma północne wybrzeże kraju Somali posiadające niezłe zatoki i sam kraj, jako teren komunikacyjny od morza w głąb Afryki.

Francja buduje w tych stronach linją kolejową Dżibuti-Harrar, którą ma zamiar przedłużyć i poprowadzić do Abisynji. Celem tej linji jest ujęcie całego handlu kawą przez Francję. Otóż Anglja, za pomocą swojej linji kolejowej Zeila-Harrar, którą dzięki przyjaznym stosunkom z Menelikiem zamierza również przedłużyć w głąb Abisynji, jeżeli plan się uda, podkopie zupełnie wpływ Francji w tych stronach, nie mówiąc już o odebraniu jej bogatego handlu kawą. Ze zwycięstwem wpływów angielskich w tych stronach ulegnie także zmianie bieg rzeczy w kwestji abisyńskiej, co nawet przedstawiałoby ze względu na stosunki handlowe obrót rzeczy na korzyść Włoch.

W roku 1894 zawarła Anglja z Włochami traktat, mocą którego Włochy otrzymać miały w posiadanie H a r r a r, miasto położone w kraju Somali 1 dzień drogi od morza. Temu sprzeciwiła się Francja powołując się na dawniejszy układ z Anglją z roku 1888, mocą którego Harraz nie mógł być nikomu oddany bez zgodzenia się Francji.

W obecnem położeniu zapewne Francja, aby nie narażać się na nowe komplikacje, patrzeć będzie przez palce na gospodarkę Anglików w kraju Somali, a gdy Włochy teraz po wojnie z negusem i utracie terytorjów w Afryce nie mają interesu w posiadaniu Harraru — wezmą je niezawodnie w swoje troskliwe dłonie Anglicy bez żadnych trudności.

Sprawa Faszody ma jeszcze z innych względów ujemne dla Francji znaczenie. Oto z początkiem roku 1898 zawiązało się we Francji towarzystwo akcyjne na kapitale 8.000.000 franków oparte, mające na celu budowę kolei w głąb Abisynji, do Kaffy i Górnego Nilu, przez co zyskanoby dostęp do Nilu od strony wschodniej. Z chwilą, w której Francja została zmuszona do cofnięcia się od Nilu, całe to przedsięwzięcie jest bezprzedmiotowem.

Znamiennem jest także zachowanie się prasy angielskiej wobec nowych umizgów amerykańsko-niemieckich — wygląda to, jakby się zanosiło na porozumienie między temi trzema mocarstwami.

Porozumienie takie o tyle mogłoby łatwo dojść do skutku, że interesa Stanów Zjednoczonych i Anglików raczej wymagają wzajemnego popierania się tych państw, niż obojętności lub niechęci. Anglja i Niemcy nie zapominają również z pewnością, że na lądzie i wodach chińskich będą miały może w niedalekiej przyszłości twardy orzech do zgryzienia z Rosją i Francją.

Może z tem przewidywaniem stoi w związku gotowość usług dla Włoch w Erytrei, a przez to chęć odciągnięcia ich od sympatji dla Francji, albowiem w razie konfliktu szczególniej na morzu — flota włoska nie jest do pogardzenia. Jak daleko sięgają plany dyplomacji angielskiej, trudno na pewno powiedzieć, w każdym razie jasnem jest, że Anglja nie ogranicza się na obronie swego stanu posiadania, ale wciąż uprawia politykę zaborczą, uznając zresztą w zasadzie protektorat i konferencji pokojowej.

Że do tryumfu Anglji w sprawie Faszody przyczynił się wewnętrzny rozstrój we Francji z powodu spraw Dreyfusa nie ulega wątpliwości. Anglicy skorzystali ze sposobności.

Syberja.

VI. Zakładów przemysłowych istnieje w całej Syberji: 280 garbarń, 14 fabryk wyrobów metalowych, 84 młyny, 105 mydlarni, 8 tartaków, 85 fabryk świec, 13 fabryk porcelany, 13 przędzalń, 16 cukierń, fabryk czekolady, konserwów i t. p. 2 fabryki octu, 6 powrozniczych, jedna papiernia, 11 szlifierń. Wszystkie te fabryki razem wytwarzają towaru za 9 ½ miljona rubli. Rząd pragnąc dopomódz do ich rozwoju, nie pobiera z nich żadnych podatków.

Wielkie znaczenie dla Syberji mają jarmarki, których corocznie odbywa się bardzo wiele z mniejszym lub większym pieniężnym obrotem. Najstarszy i najważniejszy jarmark odbywa się w Irbicie w mieście gub. Permskiej. Od 1 lutego do 1 marca napływa do Irbitu do 15.000 kupców i kupujących, obrót dosięga do 40 miljonów rubli. Przedmiotami handlu są: herbata, futra, miód, wosk, orzechy etc.

Dla hodowców bydła największe znaczenie ma armark w Ichimie od 1-go do 25-go grudnia. Obrót a sprzedane tam masło, łój, skóry, sięga do 5-ciu miljonów rubli. W roku 1898 wprowadzono do kraju Amurskiego towarów rosyjskich za 25 miljonów rubli i za miljon rubli towarów zagranicznych.

Naturalne bogactwa Syberji niewydobywane dotychczas należycie, nie wystarczają na zaspokojenie potrzeb mieszkańców. Dlatego import jest dość znaczny. Rosja dowozi wyroby rękodzielnicze, tytoń, spirytus, cukier, papier, towary galanteryjne i modne, Anglja przędze wełniane i bawełniane, Belgja szkło i przędzę, Francja artykuły mody, Stany Zjednoczone mąkę, maszyny, narzędzia rolnicze, broń etc. Niemcy mają w Nikołajewsku i Władywostoku swych handlowych przedstawicieli, przez których dowożą meble, cukier, wino, naczynia kuchenne, Korea wysyła zboże, jarzyny, bydło, Japonja pszenicę, ryż, sól, owoce i artykuły zbytkowne, Chiny herbatę.

Wogóle dowóz z państw obcych przedstawia się jak następnje: Niemcy dowożą 30 proc. ogólnej sumy towarów, Rosja europ. 25 proc., Anglja 13 proc., Chiny 12 proc., Japonja 13 proc., Ameryka 5 proc.

Herbata odgrywa wielką rolę w handlu syberyjskim. Przywóz herbaty do Syberyj trwa już od dwu wieków i wzmaga się ciągle. W roku 1802 dowieziono 14.900 centnarów w roku 1894 ilość ta wzmogła się do 758.700 centnarów. Głównym traktem którędy dostaje się herbata do Europy jest droga lądowa przez Syberję, choć drogą wodną idą również znaczne ilości. Głównym punktem handlu herbatą jest Niżny-Nowgorod. Transport lądem kosztuje do 20 rubli od puda i trwa nieraz rok cały — droga wodna jest o wiele tańsza. Wobec tego łatwo zrozumieć czem dla handlu herbaty będzie kolej syberyjska. Największym odbiorcą herbaty jest Moskwa, skąd towar ten rozchodzi się po całem państwie. W roku 1890 różnemi drogami dowieziono do Moskwy 366.281 centtnarów herbaty t. j. 54% ogólnego importu.

Brak dróg lądowych w Syberyj uzupełniały dotychczas drogi wodne. Z tych najważniejsze są: Ob, Jenisej, Lena i Amur. Na Obie kursuje regularnie 88 statków. W ostatnich czasach ze strony rządu podjęto wiele prac w rozmaitych kierunkach, ażeby drogi wodne szczególnie w Syberyj zachodniej poprawić i tym sposobem ułatwić dowóz towarów do przyszłej koleji syberyjskiej. Wywrze to niezawodnie dodatni wpływ na koszty przewozu towarów a nadwyżka zboża produkowanego w niektórych guberniach znajdzie odbyt nietylko w mniej żyznych okolicach Syberyj ale i za granicą.

Żegluga na Amurze zaprowadzoną została niedawno, bo dopiero w roku 1846. Obecnie kursuje na Amurze dwanaście statków. Amur na całej swej długości jest spławny. Utrzymywanie komunikacji między Rosją Europejską a dalekim Wschodem jedynie przy pomocy drogi lądowej bardzo było niekorzystne i rząd musiał się starać o połączenie drogą wodną. W tym celu jedynie stworzono w roku 1878 t. z. „Flotę ochotniczą“ której okręty podczas pokoju kursują w celach handlowych pomiędzy Władywostokiem a Odessą, w czasie wojny są zaś krążownikami.

Flota ochotnicza podjęła się teraz również transportu herbaty do Rosji europejskiej; Syberję zaś zaopatruje w wytwory rosyjskie — i od czasu rozpoczęcia budowy kolei syberyjskiej, dostarcza materjałów budowlanych. Przy regularnem krążeniu tej floty mogą być łatwo przewożeni koloniści z Europy. Flota ochotnicza rozporządza 13-tu okrętami i w roku 1894 przewiozła z Rosji europejskiej do Syberji 12.885 pasażerów, 37.116 osiedleńców przymusowych i 50.000 żołnierzy; transport towarów wynosił 6,593.000 centuarów; przywóz z Syberji do Rosji 297.333 centn. w czem samej herbaty 242.942 centnary.

Co się tyczy komunikacji lądowej, prowadzi przez Syberję właściwie jedna tylko droga zasługująca na uwagę. Jest to „wielki trakt Syberyjski“ łączący Moskwę z Irkuckiem albo raczej z Kiachtą, gdyż używany jest prawie wyłącznie przy transporcie herbaty z Chin. Rozpoczyna się ten trakt w Tiumeniu i prowadzi przez Jalutorowsk, Iszym, Tjukalinsk, Kaińsk, Koływań, Tomsk, Marjańsk, Aczyńsk. Krasnojarsk do Niżneudyńska, gdzie rozchodzi się w dwie strony: pierwsza prowadzi do Kiachty i dalej do Chin, druga do jeziora Bajkalskiego, przez które latem przepływa się na statkach, zimą po lodzie. Droga, którą możnaby okrążyć na południo-zachodzie jezioro Bajkalskie, z powodu górzystego położenia okolicy nader jest uciążliwą; szczególniej zimą, kiedy śnieg nie pada prawie wcale, posuwanie się naprzód wymaga ustawicznego przesiadania się z wozów na sanie i odwrotnie. Dalej ku Charabowsku trakt zdąża wzdłuż Amuru, niechętnie jednakże korzystają z niego mieszkańcy syberyjscy, tem więcej, że posługiwanie się statkami jest bardzo wygodne w zimie, zaś lód stwarza wyborną jazdę na saniach. W ten sam sposób podąża się także do Nikołajewska i Władywostoku, na wiosnę jednakże i w jesieni połączenie to musi być wstrzymane.

Listy z podróży.

I.

„Lepiej w domu siedzieć“.

Mając takie hasło, jak to, które wypisałem powyżej, lepiej było nie wyjeżdżać wcale, a jeżeli są słuszne przyczyny do wyjazdu, lepiejby może zgorszenia przez listy nie rozszerzać, ażeby przypadkiem ktoś z rodaków nie zachęcił się do zbytecznej podróży.

Opinja publiczna, która potępia sprzedawanie i wydzierżawianie ziemi polskiej żydom i cudzoziemcom, powinnaby potępiać podróże podjęte nie z koniecznej potrzeby i nie w interesie kraju.

Tymczasem nic pospolitszego, jak te podróże bez żadnego celu, które tylko ojczyznę ubożą. Anglicy za granicą o wiele mniej wydają, niż w kraju, Polacy przeciwnie w skutek atawizmu familijnego lub narodowego, chcą koniecznie olśnić zagranicę i mają pod tym względem ustaloną reputację najhojniejszego (czytaj najgłupszego) narodu.

N. p. niedawno czuły tatuś pojechał do Wiednia z córeczką, aby ją ubrać na cały karnawał; postąpiliśmy jednak o tyle, że ten pan wstydził się tego, mówił, że wcale o tem nie myślał, lecz miarodajna C. K. ciocia, która pannie matkować miała, tak poleciła. Nie znam tej cioci, lecz chętniebym jej powiedział „Pater noster“ o koszuli bliższej ciała i o katechizmie, który uczy, że mamy większe obowiązki względem swoich, niż obcych.

Nie wiem czy od czasu „Wieczorów Pielgrzyma“ Witwickiego, pisał kto o podróżach Polaków. Wydaje się to zapewne rzeczą zbyt drobną w porównaniu z wielkiemi zadaniami polityki i stosunku kraju do monarchji, do Europy, do dynastji, lub do Sejmu. Ilość tych, co mogą podróżować bez pożytku dla kraju, coraz się zmniejsza, ale czy mamy czekać aż stanie się zupełnie nic nie znaczącą i wtedy nie będzie potrzeba mówić o podróżach? Zdawałoby się, że tak sądzą niektóre dzienniki ultra-konserwatywne prenumerowane przez tych, którzy podróżować mogą.

Zrobiłem ankietę *sui generis*; pytałem się w kil-

WILKE COLLINS.

DZIEWCZYNY BEZIMIENNE.

41 **ROMANS SENSACYJNY.**

(Ciąg dalszy)

Ona opowiedziała Norze! Czyż ta dziewczyna, tak mężnie stawiająca czoło niebezpieczeństwu, którego lękała się kobieta w tym wieku, że mogłaby być jej matką, była tą samą dziewczyną, którą wychowała panna Garth? Czyż była to ta sama dziewczyna, o której sądziła, że ją zna, jak samą siebie?

— Magdaleno! — zawołała gwałtownie — przestraszasz mię!

Magdalena westchnęła tylko i odwróciła się.

— Niech pani gorzej o mnie nie myśli, niż na to zasługuję — rzekła. — Nie mogę płakać, serce moje skamieniało.

Rzekłszy to, odeszła powoli murawą. Panna Garth wiodła za nią wzrokiem, aż czarna postać zniknęła pod drzewami. Wychowawczyni myślała teraz o Norze, po pierwszy raz serce ją pociągnęło do starszej z sióstr.

Nora była jeszcze w swym pokoju. Siedziała na sofie przy oknie, trzymając w ręku starą książkę z pieśniami, którą jej matka znalazła w dzień śmierci p. Vanstona. Patrzyła przed siebie z wyrazem tak cichej troski, a tak przyjaźnie na próżne obok siebie miejsce, że panna Garth powątpiewała o prawdzie tego, co jej Magdalena przed chwilą powiedziała.

— Patrz pani — rzekła Nora, otwierając pierwszą kartę książki — oto nazwisko mojej matki i kilka wierszy do mego ojca na następnej stronie. To możemy przecie dla siebie zachować, choćbyśmy nic innego nie dostały.

Położyła rękę na ramieniu przyjaciółki i lekki rumieniec okrył jej oblicze.

— Czytam w pani twarzy stroskane myśli — rzekła — czy pani zmartwiona jesteś z powodu mnie? Czy pani sądzi, że jeszcze nic nie wiem? Znam już całą prawdę. W późniejszym czasie możebym ją gorzko odczuła, ale cios nadszedł zbyt wcześnie, aby go można odczuć. Czy pani mówiła z Magdaleną? Ona szukała panią — gdzie ją pani zostawiła?

— W ogrodzie. Nie mogłam z nią mówić, nie mogłam na nią patrzeć. Magdalena oburza mię.

O, niech pani o niej źle nie sądzi — rzekła Nora troskliwie. — Ona cierpi w cichości więcej, niż ja. Niech się pani nie martwi tem, co pani dziś rano słyszała. Co to szkodzi, kim my jesteśmy i co otrzymamy, albo stracimy? Cóż to za strata w porównaniu ze stratą naszych rodziców? Odprowadzając ich wczoraj do grobu, czyż nie myślałyśmy o czem innem, jak tylko o miłości, którą nas obdarzali, a której nam dziś nic nie zastąpi? Jakąż zmianę może sprowadzić świat i jego surowe prawa dla pamięci dobrotliwego ojca i poczciwej matki?

Wstrzymała się, aby pokonać swój ból.

— Czy pani zechce tu zaczekać, podczas gdy ja pójdę, aby odszukać Magdalenę — rzekła po małej chwili. — Przyprowadzę ją tu pani. Magdalena była przecież zawsze pani ulubienicą i powinna nią nadal zostać.

Złożyła książkę na kolana guwernantki i wyszła.

— Magdalena była przecież zawsze pani ulubienicą!

Mimo, iż słowa te wyrzeczone były tak przyjaźnie, brzmiały one jednak, jakby wyrzut w uszach panny Garth. Po pierwszy raz wyłoniło się u niej powątpiewanie, czy ona i wszyscy w domu w ocenieniu obu sióstr nie popełniali ciężkiego błędu.

W dwunastoletniem codziennem obcowaniu, obserwując obie siostry, sądziła, że zna dokładnie ich charakter, a pierwsze poważne doświadczenie życia pokazało je w całkiem innem świetle, niż się spodziewała.

Cóż można było stąd wnioskować?

Gdy sobie to pytanie stawiała, przychodziły jej myśli, któreby każdego zatrwożyły.

Czyżby istniała w każdej ludzkiej istocie obok zewnętrznego i widocznego charakteru, ukształtowanego przez socjalne wpływy, wewnętrzna, niewidoczna dyspozycja, która przez wychowanie może być wprawdzie złagodzona, ale nigdy zmieniona?

Czyż filozofja, każąca się nam rodzić, jak niezapisane karty papieru, nie zauważyła i nie obserwowała nigdy dwoje małoletnich dzieci, że one nie są dwoma pustemi kartami, które matka lub mamka ma zapisać? Czyż nie spoczywają w nas, w nieskończonych odmianach u każdego osobnika, zarody dobrego lub złego daleko poza obrębem ludzkiej zachęty lub ludzkiego poskramiania, zarody, których rozwój zawisł od przypadku lub usiłowań?

I czyż żadne ludzkie badanie nie może nam zawczasu odsłonić tajemnych sił, które swego uwolnienia oczekują przez „okoliczności“?

Po raz pierwszy przyszły jej te smutne myśli, wiążąc się ze wspomnieniami z przeszłości obu dziewcząt i z ich przyszłem życiem i losem.

Ale jej wierna dusza przyszła do przekonania, które Norę w jej miłości wyżej stawiało, rozpraszała jednak powątpiewania, usiłujące Magdalenę niżej postawić.

A jeżeli w charakterze Magdaleny tak niebezpieczne porywy spoczywały, czyż nie było jej obowiązkiem dopomódz dziewczynie w walce z sobą samą. Czy zachowanie się Magdaleny od tego ranka nie było może aktem poświęcenia, które w przyszłości najszlachetniejsze owoce zapowiadało? Pozwoliła Norze pójść i wyrzec słodkie słowa usprawiedliwiania, które ona sama pierwsza powinnaby wypowiedzieć.

— Ach — myślała stroskana — jakże ja długo w świecie żyłam i jak mało poznałam swoją własną słabość!

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

ku rodzinach pilnie *Czas* czytających, czy sobie przypominają, aby kiedy były tam praktyczne rady do ratowania wielkiej własności polskiej, która w oczach maleje; w zabranych prowincjach straciła już połowę ziemi, to samo i w Wielkopolsce, a wkrótce ten sam los czeka i Galicję. Odpowiadano mi wszędzie jednakowo: „nie pamiętamy, nie przypominamy sobie żadnych *verba veritatis* dla panów; morały udzielają się tam demokracji, duchowieństwu, ludowi, ale obawiają się drażnić swoich prenumeratorów, żeby ich nie utracić i t. d.“

Nie mówiąc wcale o renegatach, którzy osiedlili się w Paryżu, lub gdzieindziej i najmniejszej akcji do ratowania ziemi polskiej wziąć nie chcą. Cóżby to można powiedzieć o tych, którzy chcą uchodzić za patrjotów! Hrabiowie n. p. galicyjscy cokolwiek zamożniejsi, jeżdżą za granicę z kucharzami, strzelcami z liczną służbą i na liście gości, gdzie wymienia się liczba świty zaćmiewają nawet panujących książąt. W miejscu kąpielowem arcyksiężna z dziećmi miała o wiele skromniejsze mieszkanie od galicyjskich hrabiów, obiad kazała sobie przynosić z restauracji płacąc 6 złr. od osoby i t. d.

Jeżeli te podróże nie pociągają za sobą bankructwa, to przynajmniej bogatym przeszkadzają w kupowaniu ziemi polskiej, usuwającej się z pod nóg szlachty. Tych co to robią, możnaby na palcach policzyć. Nikomu na myśl nie przyjdzie, żeby jeździć *incognito* i bez służby, która w pierwszorzędnych hotelach jest zupełnie zbyteczna. Niektórzy zdają się próżność swoją pokrywać jakimś rodzajem patrjotyzmu a la Ossoliński i myślą sobie: niech zagranica zna polskich panów, że jeszcze nie wygaśli!

Szczęśliwi!

Wszyscy wiedzą o tem i czują zbliżającą zagładę, lecz nikt nie śmie obliczyć w jakiem tempie ta zagłada się zbliża i kiedy mniej więcej połowa wielkiej własności w Galicji przestanie należeć do Polaków. Podobnież interesowanym, tym prawdziwie *perituri*, nie mówi się prawdy, aby ich nie zasmucać, póki jeszcze nie wyszli z torbami.

Mam ochotę to *intermezzo* wykreślić i możecie to uczynić: postanawiam nadal żadnych morałów ani nawet krytyk nie pisać, chyba tylko prawdziwe historyjki.

Z KRAJU.

Zagórz 14 lutego.

Kółko rolnicze a Rusini. — Uznanie dla obywatela-pracownika. — Chleb dla swoich.

Staraniem „Kółka rolniczego“ urządzone zostały w roku obecnym po raz pierwszy przedstawienia „Jasełek“ odgrywanych przez miejscową młodzież szkolną. Jakie powodzenie miały te przedstawienia, świadczyć może to, że w naszej nie zbyt ludnej miejscowości duża sala cwiczebna „Sokoła“ trzykrotnie, t. j. 15, 22 stycznia i 2 lutego szczelnie była wypełniona. Zadowolenie widzów było zupełne, bo też dziatwa spisywała się po prostu dzielnie, tak w „Jasełkach“ jak i w dodanej komedyjce Dygasińskiego „Uczony“. Dochód przeznaczony był na bibljotekę „Kółka“ i cele dobroczynne. Należy się uznanie „Kółku rolniczemu“ za myśl urządzenia tych pięknych i budujących widowisk, a na szczególniejszą podziękę zasłużył wykonawca tej myśli, sekretarz „Kółka“ p. Franciszek Bartnik, który sam wśród i mimo licznych trudności wytrwałą pracą młodzież i całe dzieło przysposobił i wykonał.

Sklep „Kółka rolniczego“ rozwija się pomyślnie, mimo przeciwności natury wewnętrznej i zewnętrznej. Z pierwszych — to trudność uzyskania sumiennego a zdolnego kierownika, usunięta w czasie ostatnim, z drugich — najgorsza nasza polska natura, którą doskonale można było obserwować na dziejach sklepu w roku zeszłym.

Po rozruchach, raczej wybrykach antyżydowskich, które zaszły w naszej miejscowości w czerwcu z. r., cała ludność chrześcijańska oderwała się od żydów, a rzuciła do sklepu „Kółka“ tak dalece, że sklep utworzony skromnymi funduszami nie mógł podołać popytowi. — Serce się radowało na ten widok — zdawało się, że koniec panoszenia się żydów. Ale gdzieżby Chrześcijanie długo potrafili iść zgodnie i solidarnie; i zbyt też opanowani są przez żydów, aby się bez nich obejść mogli. Pierwszy rozdział zrobili swoim zwyczajem bracia Rusini, którzy oddzielili się od „Kółka“ i utworzyli własny sklep przy jakiemś bractwie cerkiewnem. Tak więc już akcja wspólna chrześcijańska bez różnicy wyznania, cel narodowości została złamana, cel „Kółek roln.“ został zapoznany — wytworzyły się dwa sklepy konkurencyjne. W dalszym ciągu zaczęły występować nawet wśród tych, co najbardziej przed tem wyrzekali się żydów, jakieś niechęci, uprzedzenia, ot po prostu zapominano zwolna o przyrzeczeniach. — Ot natura polska — ogień słomiany wnet przygasł i jeden po drugim traci pieniądz u żyda! Temu zdaje się żydowski towar lepszym, tamtemu waga, innemu grzeczność żydowsku przyjemniejsza, inni ze względów politycznych, a część znowu z obojętności i nierozumienia sprawy trzymają się żydów. Z tem wszystkiem, jak powiedziałem sklep rozwija się pomyślnie — bo zostali i trwają przy niem znaczna część ludzi wiernych postanowieniom, świadomych sprawy własnej obrony i pomocy. Z uznaniem podnieść należy, że najwięcej ich jest w pośród ludności najuboższej robotniczej.

Wielkim, także błędem u wielu Chrześcijan jest brak punktualności w płaceniu. Zdaje się wielu, że popieraniem sklepu chrześcijańskiego zwie się kupowanie, jak u nas przez wzgląd na stosunki płacy na kredyt — a mniejsza o płacenie! Tymczasem już lepiej wcale nie kupować, niż zarwać — jak się mówi — a potem przenieść się do żyda. Jest takich nie wielu, ale niestety są. To tylko nawiasem — na podstawie tego, co słyszałem od zajmujących się sprawą sklepu.

Przydłuższe te uwagi o kółku naszem, które dadzą się może zastosować i do innych Kółek, naprowadzają mi na myśl pierwszego inicjatora i założyciela naszego Kółka, oraz przewodniczącego w pierwszym czasie istnienia p. Obrębskiego, kierownika szkoły, który z początkiem lutego opuścił Zagórz przeniesiony do Jarosławia. Jako nauczyciel, obywatel, zjednał sobie ogólny szacunek i uznanie, a strata jego jest dla Zagórza nie do powetowania. Objawem sympatji było pożegnanie zgotowane mu przez tutejsze Towarzystwo „Sokół“, na którem przedstawiciele wszystkich miejscowych warstw dawali wyraz żalu i życzyli mu na szerszem polu uznania.

Do wiadomości ogólnej podaję wreszcie, że w naszej miejscowości są korzystne warunki do osiedlenia się dla Chrześcijanina piekarza i rzeźnika.

ZE SWIATA.

Nowy Jork 1 lutego.

[List oryginalny „Głosu Narodu“].

Mężczyźni górą. — Zapasy z lwem.

Szeroko pisze się o znakomitym postępie emancypacji kobiet w Stanach Zjednoczonych, o wyjątkowem powodzeniu, jakie niewiasta amerykańska *par excellence* znajduje na tem polu w przeciwstawieniu do reszty piękniejszej połowy rodzaju ludzkiego na drugiej półkuli, ale zapomina się, że upośledzeni w prawach swoich mężczyźni, długo prawdopodobnie za nos wodzić się nie dadzą białogłowom i wreszcie doprowadzeni do ostateczności, gotowi będą odważyć się na jakiś bardziej stanowczy krok, coś w rodzaju secesji, lub generalnego strejku, który ewentualnie smutne pociągnie za sobą następstwa, ale złemu zaradzi.

Próbkę tego rodzaju rewolucji widzieliśmy na małą skalę niedawno temu w Chicago. Na tamtejszym Uniwersytecie zagorzałym wrogiem emancypacji jest dr Wiggins, docent medycznego fakultetu. Nie mógł on nigdy na wykładach swoich ścierpieć niewieściego audytorjum. Mimoto jednak zwykle do trzydziestu pań pojawiało się na jego prelekcjach. Zniecierpliwiony tem wreszcie profesor, postanowił ostentacyjnie dać wyraz swej niechęci i na jednym z ostatnich wykładów zaatakował płeć niewieścią.

Tłumacząc słuchaczom swoim system trawienia i rozmaite jego odmiany u płci obojej porównywał je następnie z tymże systemem u różnych zwierząt i ptaków, a wreszcie zakończył przemowę w te słowa: „Koniec końcem, kobieta nie jest niczem innem, jak tylko dwunożną, słabo trawiącą sową“. Na to oświadczenie pana profesora, podniosła się jedna z obecnych pań i głośno przeciwko temu zaprotestowała. Oburzona jednak śmiałością taką młodzież, wygwizdała odważną damę, wobec czego wszystkie jej towarzyszki natychmiast opuściły salę wykładową i zaniosły skargę do władz uniwersyteckich. Zażalenie miało ten skutek, że niegrzeczny docent otrzymał bezzwłocznie dymisję. Studenci jednakże ujęli się za swoim profesorem i zagrozili gremjalnem wystąpieniem z wszystkich zakładów naukowych, na które przypuszczone są kobiety, w razie pozostawienia nadal w niełasce profesora Wigginsa. Zdaje się, że tym razem zawsze zwycięska płeć piękna, będzie musiała dać za wygrane i zaniechać nierównej walki.

Do oryginalnych i zarazem niezwykle śmiałych zapasów stawał niedawno w jednem z większych miast prowincjonalnych Ameryki Północnej sławny atleta Eugenjusz Sandow. Siłacz zobowiązał się stoczyć śmiertelną walkę z wielkim lwem afrykańskim.

Ponieważ w Ameryce wszelkie okrucieństwo jest najwyższym występkiem, zabroniono zatem Sandowowi użycia jakiejkolwiek palnej, czy białej broni, z drugiej zaś strony król pustyni stanął do pojedynku w olbrzymim kagańcu na głowie i grubych rękawiczkach na wszystkich czterech łapach. Wobec tego walka ograniczała się tylko do popisu zręczności i siły, mimoto jednak mało kto wierzył w zwycięstwo zuchwałego atlety.

Królewskie zwierze ważyło równe pięć i pół cetnara, Sandow mógł się poszczycić niemniej pokaźną, jak na mężczyznę wagą, bo 140 klg. Po parogodzinnej męczącej pracy udało się nareszcie kilkunastu zręcznym pomocnikom siłacza, założyć protestującemu jak najgwałtowniej lwu, niewygodne okowy. Po skończeniu tej operacji, Sandow już bez najmniejszej obawy, w cienintkich trykotach, wszedł do olbrzymiej klatki i zmierzył groźnem okiem swego zapaśnika. Złowrogie, przytłumione mruczenie dało się słyszeć, a potem ryk okrutny rozdarł powietrze i rozjuszone zwierze uderzyło na swego przeciwnika. Zręcznie uniknął Sandow pierwszego natarcia, ale nim lew zdołał zebrać się do powtórnego ataku, pochwycił go atleta w potężne swoje ramiona i z olbrzymią siłą powalił na ziemię. Manewer ten powtórzyli następnie człowiek i zwierze raz jeden jeszcze, poczem Sandow postanowił zmienić taktykę bojową. Po raz trzeci pochwycił lwa, podniósł go w górę i postawił przed sobą na ziemi. Lew natychmiast uniósł się w górę na tylnych łapach i sparł przednie o nagie barki siłacza, teraz dopiero rozpoczęły się prawdziwe zapasy. Przez długą chwilę chwiali się obaj zapaśnicy, spojeni w silnym uścisku. Tymczasem pazury u lewej zadniej łapy zwierza, przedarły się przez nie dość silną obsłonę i lew zranił lekko przeciwnika. Odtąd walka stała się naprawdę niebezpieczną i Sandow spostrzegł najwyraźniej, że nie ma więcej ani chwili więcej do stracenia, jeśli pragnie wyjść cało z zapasów. Pozwolił więc rozżartej bestji wskoczyć na swój grzbiet, ujął ją następnie w silne pięście za gardło i grzywę i rzucił z olbrzymią siłą na ziemię. Król zwierząt nawpół martwy legł u nóg zwycięscy, a Sandow tymczasem wśród grzmiących oklasków zgromadzonych widzów, opuścił klatkę złowrogą. — Widowisko prawdziwie amerykańskie. *T. S.*

Mianowania. Prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu zamianowało rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi oficjałów rachunkowych: Kazimierza Jaśkiewicza, Artura Borysiewicza, Władysława Hitschina, Stanisława Beneszka, Edwarda Neussera i Włodzimierza Sztogryna; oficjałami rachunkowymi w X klasie rangi asystentów rachunkowych: Włodzimierza Kulczyckiego, Antoniego Hausera, Tytusa Mukaczuńskiego, Jarosława Lewickiego, Eugenjusza Iwasieczkę, Cyryla Swiderskiego i Antoniego Wileckiego; asystentami rachunkowymi w XI klasie rangi praktykantów rachunkowych: Marcelego Fuksiewicza, Wojciecha Szczepańskiego, Kazimierza Kochmańskiego, Marjana Macielińskiego, Marja Tyszkowskiego, Józefa Łysogórskiego i Władysława Tabora.

Koleje państwowe.

Odjazd z Krakowa.

6·31 rano (poc. posp.) do Lwowa, Podwołoczysk, Jasła, Stanisławowa, Stryja, Czerniowiec.
8·15 rano (pociąg osobowy) do Lwowa, Stryja, Stanisławowa, Wieliczki, Czerniowiec, Now. Zagórza, Nadbrzezia, Rawy ruskiej.
9·05 przedpoł. (pociąg osob.) do Suchy, Zwardonia, Nowego Sącza, Zagórza, Gorlic, Lwowa, Husiatyna.
11·00 przedpoł. (pociąg osobowy) do Lwowa, Podwłoczysk, Stanisławowa, Czerniowiec, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Jasła, Stryja.
1·05 popołudniu (pociąg mięsz.) do Skawiny, Oświęcimia.
1·25 popołudniu i 7·45 wieczorem (poc. mięsz.) do Wieliczki.
2·49 popoł. (pociąg posp.) do Lwowa, Jasła, Zagórza.
6·10 wieczorem (poc. os.) do Suchy.
6·20 wiecz. (poc. os.) do Tarnowa.
7·25 wieczorem (poc. osobowy) do Suchy, Nowego Sącza, Zagórzan, Gorlic, Zagórza.
8·30 wieczorem (pociąg mięszany) do Wieliczki.
9·15 wieczorem (poc. pospieszny) do Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec, Jasła, Stryja, Husiatyna.
10·55 wieczorem (pociąg osobowy) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Rawy ruskiej, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Now. Sącza, Orłowa, Wieliczki.

Przyjazd do Krakowa.

8·45 rano (poc. osob.) z Tarnowa, Wieliczki.
11·05 przedpoł. (poc. mięszany) ze Skawiny, Oświęcimia.
11·15 przedpoł. (poc. mięszany) z Wieliczki.
1·30 popołudniu (pociąg osobowy) ze Lwowa, Chyrowa, Nowego Sącza, Orłowa, Stróż, Jasła, Nadbrzezia.
2·24 popoł. (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Rozwadowa, Orłowa.
4·47 popołudniu (poc. osob.) ze Suchy, Żywca, Zwardonia, N. Sącza, Orłowa, Gorlic, Husiatyna.
6·20 wieczorem (poc. osob.) ze Lwowa, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Czerniowiec, Brodów.
4·40 rano (poc. osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Stanisławowa, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa, Brodów.
6·36 rano (poc. osob.) ze Suchy, Nowego Sącza, Gorlic, Borysławia, Husiatyna.
7·00 rano (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Stanisławowa, Czerniowiec, Nadwórny, Husiatyna.
6·50 wieczorem (pociąg mięszany) z Wieliczki.
9·22 wieczorem (pociąg osobowy) ze Skawiny, Oświęcimia.
9·38 wieczorem (pociąg pospieszny) ze Lwowa, Podwołoczysk, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa, Nadbrzezia, Jasła, Czerniowiec, Brodów.

KRONIKA.

Kraków 16 lutego.

Kalendarz kościelny. Dziś czwartek, Juljanny, panny, męczenniczki; jutro Sabina, biskupa i Sylwjana.

Jutro i w każdy piątek Wielkopostu w kościele św. Barbary o godz. 8 rano wotywa (Nowenna) przed ołtarzem Matki Boskiej Bolesnej.

W kościele św. Tomasza PP. Duchaczek jutro i w każdy piątek Wielkopostu Msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

W kościele OO. Reformatów jutro i przez pięć piątków t. zw. marcowych nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu; o godzinie 4 popołudniu Stacje Jerozolimskie.

W kościele PP. Wizytek jutro i w pięć piątków tak zw. marcowych Wotywa o godz. 9 z wystawieniem Najśw Sakramentu.

Kalendarz rybacki. W miesiącu lutym wolno łowić wszelką rybę.

Ochraniać należy: raka, tak samca, jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W lutym wolno polować na: cietrzewie, dropie, głuszce, kozły, pardwy, ptactwo błotne i wodne.

Przez cały rok nie wolno polować na: łanie, sarny samice i cielęta, spiczaki, samice trzeciewi i głuszców.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut 49, zachód przypada o godzinie 4 minut 59, długość dnia godzin 10 minut 10.

Zmiana lunacji: Pierwsza kwadra księżyca przypada jutro o godz. 9 minut 52 rano.

Stan powietrza. Dnia 16-go lutego o godzinie 7 rano barometr 744,8, termometr + .·0 C., wilgotność 90%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 0.

---

* **Postne dyspensy.** JE. książę biskup krakowski ogłosił następujące rozporządzenie: Z okazji zbliżającego się Wielkiego Postn udzielamy, bacząc na ciężkie stosunki, w jakich wielu z Was, Najmilsi się znajduje, na mocy upoważnienia, danego nam przez św. Stolicę Apostolską reskryptem św. Kongregacji Rozkrz. Wiary z dnia 22 stycznia 1895 roku i z dnia 15 stycznia 1897 roku, następującej dyspensy dla wszystkich wiernych Naszej dyecezji aż do środy popielcowej r. 1900.

1. Pozwalamy używać nabiału i jaj we wszystkie dni Wielkiego Postu, w które przepisany jest post ścisły — z wyjątkiem Wielkiego Piątku. Nadto pozwalamy używać jaj i nabiału we wszystkie inne dni w ciągu roku, objęte prawem ścisłego postu, jakoto: a) w suchedniowe środy, piątki i soboty, które w tym roku przypadają: 22, 24, 25 lutego, 24, 26, 27-go maja, 20, 22, 23 września, 20, 22, 23 grudnia; b) w Adwentowe środy i piątki; c) w wigilje: Zielonych Świąt, ŚS. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcia Najświętszej Panny, Wszystkich Świętych, Niepokalanego Poczęcia N. P. Marji i Bożego Narodzenia; d) wreszcie w wigilje wszystkich uroczystych świąt Matki Boskiej (ścisłym niegdyś postem święcone według starożytnego zwyczaju dyecezii krakowskiej.

2. Potraw mięsnych pozwalamy wszystkim używać w niedziele, poniedziałki, wtorki i czwartki Wielkiego Postu — z wyjątkiem Wielkiego Czwartku. — W niedziele Wielkiego Postu wolno jeść z mięsem nietylko przy obiedzie, ale i przy każdym posiłku; w tamte zaś dni tylko raz na dzień i to przy obiedzie, przy którym jednak równocześnie z mięsem ryb pożywać nie wolno. Przy wieczornym posiłku wykluczone są potrawy mięsne. Na śniadanie wolno lekkiego i płynnego używać posiłku, jak np. kawy, herbaty, lub mleka. Dyspensujemy również od zwykłego postn, t. j. od wstrzymania się od mięsa w dni krzyżowe, przypadające w tym roku 8, 9, 10 maja, pozwalając w te dni używać pokarmów mięsnych kilka razy na dzień (a to na mocy władzy, udzielonej Nam przez św. Stolicę Apostolską 9 marca 1895 roku). Taką samą dyspensę dajemy na zwykłe soboty w ciągu tegoż roku przypadające, ostrzegając jednak, że od tej dyspensy wyjęte są wszystkie soboty Wielkiego Postu, tudzież soboty Suchedniowe (25 lutego, 27 maja, 23 września, 23 grudnia), tudzież soboty, na które przypadają w tym roku wigilje, mianowicie: 20 maja (wigilja Zielonych Świąt), 14 sierpnia (wigilja Wniebowzięcia N. P.).

Ponieważ dyspensa niniejsza tyczy się tylko jakości pokarmu, nie zaś ilości — przeto we wszystkie dni, w które post ścisły jest przepisany, raz tylko na dzień z południa wolno jeść do sytości. Od tego obowiązku wyjęte są osoby wiekowe, więcej niż 60 lat i młode mniej niż 21 lat liczące, kobiety brzemienne i karmiące własnemi piersiami swe niemowlęta, ludzie ciężką pracą zajęci, jak kowale, kotlarze, cieśle, również ci, co pieszo dalszą podróż odbywają lub dźwiganiem ciężarów zarabiają na życie. Tym wszystkim wolno jeść więcej razy na dzień do sytości — ale mięsnego pokarmu używać mogą raz tylko na dzień i to w dni tą dyspensą objęte. Wszyscy, którzy z tej dyspensy korzystać będą, złożą odpowiednią ich stanowi jałmużnę, przeznaczoną na małe Seminarjum. Jałmużnę tę należy albo wprost odesłać do Naszego Konsystorza, albo użyć do tego pośrednictwa księży proboszczów, dziekanów lub przełożonych zakonnych. Ci zaś, co nie są w stanie złożyć jałmużny, odmówią w te dni, w które z dyspensy korzystać będą, Litanją do Matki Boskiej z antyfoną „Pod Twoją obronę“ — a kapłani odmówią psalm pokutny 50. „Miserere mei Deus“. Nieumiejący czytać zmówią 3 Ojcze nasz i 3 Zdrowaś Marja do Najsłodszego Serca Jezusowego, prosząc o nawrócenie grzeszników i dodając 3 razy to krótkie westchnienie: któryś cierpiał za nas rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!“

Wreszcie upoważniamy księży plebanów, administratorów parafij, wikarych ekspozytów *in foro externo*, a spowiedników *in foro interno*, aby tak pojedynczym osobom, jakoteż całym rodzinom (w ich parafjach zamieszkałym), któreby dla słabości zdrowia lub innej ważnej przyczyny większej jeszcze potrzebowały ulgi, udzielać mogli obszerniejszej dyspensy. Do udzielenia dyspensy księżom rządcom kościołów upoważniamy wielebnych księży dziekanów, księży dziekanów władzę mają dyspensować ich spowiednicy. Z niniejszej dyspensy korzystać mogą osoby zakonne obojej płci, o ile na to pozwalają ustawy i reguły zakonne. Polecamy nakoniec Wielebnym księżom, rządcom kościołów, aby niniejszy nasz list pasterski odczytali ludowi z ambony w niedzielę zapustną, zapowiadając zarazem, że w roku bieżącym wyjątkowo w I niedzielę postu zbieraną będzie składka na rzecz funduszu internatu i w tę to niedzielę ma być raz jeszcze ludowi powtórzone ogłoszenie postnej dyspensy, znajdującej się na końcu naszego listu.

Łaska Pana naszego Jezusa Chrystusa niechaj spocznie na Was. Amen.

Dan w Krakowie, w uroczystość Oczyszczenia N. M. P. dnia 2 lutego 1899.

† *Jan, Książę-Biskup.*

* **C. k. Prokuratorja Państwa** znowu skonfiskowała wczorajszy numer *Głosu Narodu* za artykuł ks. Jana Stocha proboszcza w Bukowsku pt. „Duchowieństwo a ruch ludowy“, ma się rozumieć za uwagi o kwestji żydowskiej. Jużto nasi duchowni nie mają szczęścia u c. k. prokuratorji w Krakowie. W krótkim czasie drugiego już księdza to spotyka i za poruszenie tej samej kwestji. Artykuł skonfiskowano cały co do słowa, ponieważ zdaniem prokuratorji zawierał znamiona występków aż z kilkunastu paragrafów różnych ustaw. Naturalnie, że o tej konfiskacie pomówimy z c. k. prokuratorją, jako ze stroną w procesie wobec sądu krajowego karnego.

* **W sprawie restauracji Wawelu** przybędzie do Krakowa w najbliższych dniach p. Wereszczyński, członek Wydziału krajowego, celem dalszego prowadzenia rokowań z rządem i wojskiem, co do budowy nowych budynków wojskowych dla pomieszczonych na Wawelu oddziałów wojskowych. Tym razem idzie jeszcze o wybudowanie składu dynamitu dla wojskowości, na co odpowiedni grunt gmina chce dać w lesie na Woli. W naradach weźmie udział poseł Popowski. Budowa nowych zakładów wojskowych rozpocznie się wkrótce.

Koło artystyczno-literackie. Walne zgromadzenie członków „Koła artystyczno-literackiego“ w nowym a pięknym lokalu w domu pani Anny Teichmanowej, Rynek główny l. 13 I piętro, zagaił w środę wieczór wiceprezes p. Michał Bałucki przemową, której treść zawiera następujące słowa:

„Szanowni Panowie! Wbrew przyjętemu zwyczajowi zaczynam dzisiaj od tego, na czem zwykle kończą się przemówienia, t. j. od kroniki żałobnej, bo w tej kronice zapisać w tym roku musieliśmy bolesną stratę, której doniosłość dominuje przed wszystkiemi sprawami, bo śmierć naszego nieodżałowanego, niezapomnianego prezesa, ś. p. Juljusza Kossaka.

„Czem on był dla nas, nie potrzebuję przypominać, każdy, kto choć raz był w naszem „Kole“, wie czem był dla nas i cośmy przez śmierć jego stracili. To też wzywając panów do oddania czci pamięci zmarłego, dopełniam tylko zwykłej formalności, bo jestem przekonany, że ta pamięć o nim będzie ciągle żyła między nami, że tą pamięcią o nim długo żyć będziemy, że ona stanie się najcenniejszą tradycją „Koła“, że przez pamięć na naszego prezesa, który był założycielem naszego „Koła“, duszą jego, ożywczym ogniem, będziemy się starali tak kochać to „Koło“, jak on je ukochał i użyjemy wszystkich sił, aby to „Koło“ nie tylko nie upadło, ale rozwijało się coraz szerszem kręgiem na większą chwałę zmarłego“.

Omawiając następnie dzieje i koleje 18-letniego istnienia „Koła“, kończył p. Bałucki przemówienie swoje:

„Jest nadzieja, że stosunki zmienią się na lepsze i sądzę, że zgromadzenie nasze skorzysta z nadarzającej się sposobności, aby licznem gronem prawdziwych malarzy zapełnić znowu szeregi artystycznego zastępu. Tą nadzieją kończę dzisiejsze przemówienie i przyjmując dzisiaj panów w nowym lokalu, witam was życzeniem, aby w nim rozpoczęła się dla nas pomyślniejsza dola i aby „Koło artystyczno-literackie“ zajaśniało, zapłonęło żywym ogniem i stało się prawdziwem ogniskiem życia artystyczno literackiego w Krakowie“.

Po przemówieniu, sekretarz „Koła“ prof. Winkowski odczytał protokół ostatniego Zgromadzenia. Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdania zarządu, tak kasowe jak i artystyczne, a po udzieleniu absolutorjum, powołano do komisji kontrolującej przez aklamację pp. radcę szkolnego Antoniego Pazdrowskiego, zastępcę naczelnika Wydziału rachunkowego Tow. wzaj. ubezp. Teofila Zarembskiego. Dalej Zgromadzenie, w myśl zmarłego prezesa Kossaka, mianowało Jerzego Brandesa członkiem honorowym „Koła“(!)

Następnie na wniosek prof. Gadomskiego uchwaliło Zgromadzenie, kosztem składek pomiędzy sobą zebranych, ufundować dla ś. p. Juliusza Kossaka skromny pomnik, tablicę w kościele OO. Dominikanów, obok takiegoż pomnika jego ucznia, ś. p. Artura Grottgera, oraz przyjęto dalej idący wniosek tegoż, aby „Koło artystyczno-literackie“ w Krakowie powzięło inicjatywę wzniesienia Juljuszowi Kossakowi trwalszego pomnika publicznego, kosztem składek całego kraju.

Ostatnim punktem zgromadzenia był wybór nowego zarządu. Przez aklamację wybrano dyr. Juljana Fałata prezesem, zaś p. Michała Bałuckiego wiceprezesem „Koła“. Do wydziału weszli większością głosów pp.: Benedyktowicz Ludomir, prof. dr Bylicki Franciszek, Flechner Hugo, Konopiński Michał, Mazanowski Mikołaj, dr Miłkowski Władysław, Ottmann Rudof, Prokesch Władysław, Rougier Paweł, Skuba Tadeusz, dr Smolarski Kazimierz, dr Sokołowski August, Stachiewicz Piotr, Winkowski Józef i Wodzinowski Wincenty.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego, Józefa Michała Harasiewicza, z Krakowa do Tarnopola.

Dola robotników w gazowni miejskiej. Mało kto zapewne pomyśli o ciężkiej, prawie nadludzkiej pracy robotników i najemników w gazowni miejskiej. Przechodnie zaledwie zwracają uwagę na te zasmolone postacie zapalaczy lamp, przebiegające miasto wieczorem i późną nocą bez względu na deszcz, śnieg i szarugę, narażających swe zdrowie w służbie dobra powszechnego. Biedni ci ludzie użalają się, że Magistrat miasta Krakowa nie zajmuje się ich dolą. Pomyślano już nareszcie o etacie dla straży pożarnej, na co oczywiście był już najwyższy czas, godziłoby się też wglądnąć w położenie robotników w gazowni miejskiej. Podobno przed 3-ma laty uchwalono zaopatrzenie na starość dla robotników gazowni miejskiej; jeżeli tak jest, czemu uchwała nie jest wprowadzona w życie? Należałoby też uregulować płacę a nadewszystko pracę, aby biedny robotnik gazowni mógł czasem przestać być maszyną i żyć ludzkiem życiem. Dowiadujemy się, że przyjmowanie i oddalanie robotników gazowni nie ulega żadnej kontroli. W instytucjach miejskich i autonomicznych tak być nie powinno; skąd bowiem ma iść przykład sprawiedliwego unormowania stosunku pracodawcy do robotnika? Sądzimy, że Rada miejska zechce z poczucia obowiązku przez powołane do tego organa autonomiczne czy urzędowe wglądnąć w tę sprawę, nie czekając dopiero „drastycznych wypadków“, któreby ją postawiły w stan konieczności.

Ślub p. Henryka Rewakowicza, redaktora *Kurjera lwowskiego* z panią Gołębiowską, odbył się w sobotę 11 b. m. w cerkwi parafjalnej św. Piotra i Pawła we Lwowie.

Towarzystwo akcyjne dla przemysłu naftowego „Schodnica“. Na wczorajszem posiedzeniu wydziału przedłożono bilans za rok 1898. Bilans ten wykazuje czystego zysku 916.674 złr. 25 ct. Po dotacji wymaganej przez statuty rezerwy i tantiem pozostaje kwota 810.513 złr. 14 ct; wydział przeto uchwalił, aby na walnem zgromadzeniu, które się ma odbyć 2 marca zaprojektować dywidendę 50 złr. na akcję, resztę zaś 10.513 złr. przenieść do nowego rachunku.

Ucieczka Korytowskiego. Ze Stanisławowa piszą: Głośna sprawa ucieczki Konstantego Mora Korytowskiego z tutejszego aresztu śledczego z dnia 7 listopada r. z. odbiła się echem w sali rozpraw tutejszego sądu obwodowego z powodu rozprawy karnej przeciwko osobom, które Korytowskiemu ucieczkę tę ułatwiły. Oskarżonymi o to przestępstwo, będące podług kodeksu karnego „zbrodnią dania pomocy do ucieczki uwięzionemu“, podług §. 217 u. k. są:

1) Matylda Dancewicz, 16-letnia córka b. zarządcy więzień; 2) Jan Szkrabiak, 31-letni dozorca więzień, który pełnił wówczas służbę klucznika; 3) Jan Sawka, 41-letni dozorca więzień, pełniący wówczas obowiązek odźwiernego; 4) Henryk Uhlreich, lat 16 liczący, prowizoryczny szyber kolejowy; wreszcie przyjaciel i „sekretarz“ Korytowskiego Józef br. Brunicki, syn Juljana i Pauliny, liczący lat 29, „prywatyzujący“ bez stałego mieszkania.

Korytowski, jak wiadomo, uwięziony został pod zarzutem oszustwa, jakiego się dopuścił przy zakupnie wołów w Haliczu, wartości około 10.000 złr., płacąc cenę kupna nie gotówką, ale wekslami, które wyszły z obligu. Otóż prokuratorja państwa dopa-

trzyła się w tem przedsiębiorstwie handlowem p. Korytowskiego wszystkich znamion zbrodni oszustwa. Korytowski dostał się do więzienia. Zarządcą tych więzień był oficjał sądowy Jan Dancewicz, ojciec obwinionej Matyldy. Dla lepszego zrozumienia sytuacji, korzystniej dla planów ucieczkowych Korytowskiedo, dodać należy, iż p. Dancewicz mieszkał w budynku sądu obwodowego, kancelarję swoją zaś miał w gmachu więziennym na placu Trynitarskim, wskutek czego pomiędzy pomieszkaniem, a biurem jego, względnie gmachem więziennym, gdzie Korytowski był ulokowany, wieczna panowała komunikacja, utrzymywana pilnie przez Matyldę „wybawicielkę“.

Reszta stosunków więziennych także ułożyła się bardzo dla Korytowskiego pomyślnie. „Ze względu na swe towarzyskie stanowisko“ — jak się wyraża akt oskarżenia, doznawał Korytowski „pewnych względów ze strony nadzoru“, umieszczono go bowiem samego w jednej celi, przeznaczono mu innych skazańców do posługi, a nadto, jak śledztwo wykazało, cela jego stała zawsze otworem, z czego korzystając, przyjmował dostojny więzień stale odwiedziny Matyldy Dancewiczównej, w wszystkich porach dnia, a zapewne także i przyjaciół.

Nietylko jednak litowała się nad losem samotnika z musu Matylda, która długie chwile skrócić i osłodzić mu usiłowała, było serc tych litościwych więcej: Nasamprzód okazał się bardzo względnym człowiekiem Jan Szkrabiak, klucznik, którego dobroć serca i w tem się także ujawniła, że własnymi pieniądzmi, jak to sam zeznaje, płacił za obiady i kolacje, które Korytowskiemu z restauracji przynoszono.

Oprócz duchów opiekuńczych w obrębie murów więziennych, utworzył się rodzaj „komitetu ratunkowego“, złożonego z kilku przyjaciół „politycznych“ Korytowskiego. Ten to „komitet“, którego głośnym członkiem oprócz innych, przez prokuratorję nieznanych, był Józef baron Brunicki, znany pod nazwą „Żużu“, młodzieniec 29-letni, dostarczył Korytowskiemu środków pieniężnych do wykonania ucieczki.

W dzień ucieczki Korytowskiego panował w gmachu więziennym ruch niezwykle ożywiony. Matylda kilkakrotnie wchodziła i wychodziła, niosąc jakieś tobołki i suknie. Plan ucieczki wykonano jak z nut. Około godziny 4 zamówiła Matylda dorożkę parokonną, która oczekiwać miała podróżnych koło budynku seminarjum nauczycielskiego, sąsiadującego z gmachem sądowym, o godzinie zaś 6 $^{1}/_{4}$ wieczorem zjawiła się znowu w towarzystwie dwóch mężczyzn, którzy z nią razem wsiedli do powozu i pomknęli na dworzec kolejowy.

Celem wyprowadzenia Korytowskiego z gmachu więziennego użyto z porady Uhlreicha następującego fortelu: O godz. 6 wieczorem czekał już Korytowski, przebrany w hawelok, ciemne okulary i mając przyprawione wąsy w podwórzu więziennem. Stąd go zabrała Matylda i postępując tuż za konwojem więźniów, prowadzonych przez Szkrabiaka do „fasunku“ wyprowadziła go za bramę. Tu stał osk. Sawka, który wypuścił idącą parę za bramę, skoro Matylda wyjaśniła mu, że towarzyszący jej mężczyzna jest jej wujkiem. Za chwilę wyszedł także i Uhlreich, który za bramą z Korytowskim i Matyldą się połączył.

Dorożka zawiozła ich na dworzec, kiedy tu jednak pociągu już nie zastali, powrócili do miasta i ruszyli do Tyśmienicy. Po drodze zgubił się Uhlreich, Korytowski zaś z Matyldą zmienili w Tyśmienicy dorożkę i zamierzyli jechać do Bukownej, majątku Edmunda hr. Potockiego, przyjaciela Korytowskiego, zmienili jednak plan i ruszyli do Otynji, gdzie ich oczekiwał Żużu Brunicki. Zarówno Korytowski, jak i Żużu wystrojeni byli w mundury urzędników sądowych, obaj mieli na wyłogach paletowych po dwie rozety i obaj pałasze urzędowe.

Pociąg w kierunku do Czerniowiec za chwilę nadszedł i Matylda wsiadła do coupé III. a obaj opętkowi sługy Temidy do II klasy. W Hadikfalva miała ich Matylda na stacji oczekiwać. Wysiadłszy jednak w Hadikfalva, nie zastała tam żadnego z obu towarzyszy podróży, wobec czego kupiła sobie bilet do Lwowa i najbliższym pociągiem w podróż tę ruszyła, w Stanisławowie jednak, już 8 listopada w południe na stacji przez policjanta, tu służbę pełniącego poznana, przytrzymana i do sądu odstawiona została.

Dla zatarcia śladów ucieczki Korytowskiego urządzono jeszcze następującą komedję: Klucznik Szkrabiak pobiegł na policję i tu dał znać, że Korytowski z Matyldą umknął, on zaś za nimi w pościg do Stryja natychmiast jedzie, gdzie niewątpliwie ich przytrzyma. Równocześnie zobowiązał Szkrabek sierżanta policji Kleinwächtra, ażeby o tym wyjeździe jego do Stryja za zbiegami dopiero nazajutrz zarządcy więzień, t. j. Dancewiczowi, zameldował. Tak się stało i tem się tłomaczy, że pomimo, iż Korytowski umknął o godzinie 6 wieczorem, prezydent sądu dopiero nazajutrz o tem się dowiedział. Do rozprawy powołano 26 świadków, oprócz tego ma być odczytanych mnóstwo zeznań i aktów, wobec czego sprawa potrwa prawdopodobnie dwa dni. „Żużu“ odpowiada z wolnej stopy, złożywszy kaucję 2000 złr. Reszta obwinionych przebywa w więzieniu śledczem.

Zawsze oni. W Stanisławowie aresztowano niejakiego Menschenfreunda z Sołotwiny i jego wspólnika za uprawianie lichwy na wielką skalę. Wypuszczono ich jednak na wolną stopę za kaucją 8000 złr.

Do naśladowania. Rosyjskie ministerstwo handlu zakazało przyjmowania żydów do kongregacji kupieckiej w Moskwie.

Skonfiskowane bączki. W ostatnich czasach obstalowali Orleanowie w Brukseli około 50.000 guzików i bączków z głową pretendenta do tronu francuskiego, aby je wprowadzić i rozpowszechnić. Tymczasem rząd francuski przewąchał pismo nosem i przesyłkę na granicy skonfiskował. Książę bawiący obecnie w San Remo zirytowany jest bardzo niezręcznością swoich stronników

Nowomodne pijanstwo. Nadobne Amerykanki, walcząc na każdym kroku o prawa z brzydszą połową, wynalazły sposób upijania się, ale w formie delikatnej, wykwintnej i czysto po kobiecemu. Oto pochłaniają codzień niezliczoną ilość ciast, napojonych silnemi alkoholami, jak: rumem, koniakiem i t. p. Cukiernicy na tej nowości robią majątki, a Yankesi mogą odczuć dodatnio rezultaty awanturniczości swoich połowic.

HUMOR.

Niczem Cezar!

Pewien blagier opowiadał znanej ze swej złośliwości pani X., iż w miłosnych podbojach jest prawdziwym Cezarem.

— Słyszałam, słyszałam — odrzekła pani X. — Pan nawet o wiele przewyższasz Cezara, bo Cezar „Veni, vidi, vici“, a pan „Vici, vidi, veni“.

Ten zna rodzaj zemsty, jaką mu małżonka zgotować zamierza.

Mąż, wykłóciwszy się z żoną, do służącej:

— Moja Kasiu, biegnij szybko do salonu, zamknij fortepian i — klucz oddaj mi do schowania...

Z Sądu przysięgłych.

Oszust Sulnicki przed sądem przysięgłych.

W styczniu 1898 r. poszukiwał Marjan p. Iwelski posady kasjera lub sekretarza w większych dobrach i zamieścił w *Głosie Narodu* stosowne ogłoszenie, by tym sposobem prędzej mógł znaleść odpowiednie zajęcie. Wskutek tego ogłoszenia zawiadomił Iwelskiego dział inseratowy *Głosu Narodu*, że trafia się poszukiwana przez Iwelskiego posada, przyczem podano mu adres Józefa Sulnickiego mieszkającego podówczas w „Grand hotelu“. Sulnicki za przybyciem Iwelskiego do jego mieszkania, przedstawił się mu jako dyrektor dóbr hr. Raczyńskiego, upoważniony do przyjmowania oficjalistów zarządu tych dóbr. Przedstawił także Iwelskiemu kwity wystawione jemu jako pełnomocnikowi hr. Raczyńskiego przez odbiorców wódki i zboża, przez co utwierdził Iwelskiego w przekonaniu, że ma doczynienia z rzeczywistym pełnomocnikiem do traktowania w sprawach takich, o jaką zamierzał traktować z Sulnickim. Gdy nadomiar i służba hotelowa upewniła go, że Sulnicki jest znany jako towarzysz Ignacego Pieniążka, jednego z dzierżawców tych dóbr, Iwelski nie miał już najmniejszego podejrzenia i nie przeczuwał nawet jak niebezpieczne sieci zastawiał na niego, a raczej na jego kieszeń Sulnicki.

Po krótkich układach wstępnych Sulnicki przyjął Iwelskiego do zarządu rzeczonych dóbr w charakterze sekretarza i kasjera, widocznie chciał „plenipotent“ w zupełności zaspokoić życzenie Iwelskiego wyrażone w ogłoszeniu, spisał z nim kontrakt służbowy, w którym zapewnił Iwelskiemu tę posadę na rok z wynagrodzeniem rocznem 1000 złr. a równocześnie odebrał od tegoż kaucję w kwocie 600 złr.

W dniu 1 lutego 1898 r. udał się Iwelski do Nagowczyny dla objęcia udzielonej mu posady sekretarza w skarbie Dębickiem, lecz ku niemałemu jego zdziwieniu dowiedział się, że padł ofiarą podstępu Sulnickiego, który w parę dni potem oszustwie zniknął z Krakowa i przepadł bez wieści. W toku rozpoczętego śledztwa przeciw Sulnickiemu o zbrodnię oszustwa, rozpisano za nim listy gończe a tymczasem po upływie trzech miesięcy od opisanego zajścia, Sulnicki przeniósł się do Lwowa, gdzie rozpoczął na nowo wypróżnianie kieszeni łatwowiernych. Pierwsze występy we Lwowie zainaugurował Sulnicki od zaciągania drobnych pożyczek u Andrzeja Kordy, Prokopa Dragona i Abrahama Scharfa, z którymi poznał się przy wyszukiwaniu mieszkania, przy sprzedaży starej bielizny, równocześnie zaś widzimy go w gronie dziennikarzy, występującego pod przybranem nazwiskiem Stamirowskiego, jak to stwierdza p. Ignacy Nikorowicz, gdzie Sulnicki przedstawia się jako człowiek zamożny, mający wstąpić do spółki firmy K. Tuszyński we Lwowie.

Od 15 kwietnia 1898 do maja tegoż roku, Sulnicki znajduje się na praktyce w kantorze Tuszyńskiego, który go następnie przyjmuje do swego kantoru za wynagrodzeniem 40 złr. miesięcznie. Na tej posadzie obwiniony zaraz z początku dołożył wszelkich starań, by uśpić przezorność swego pryncypała, odmawiał przyjęcia pożyczki ofiarowanej mu przez Tuszyńskiego, czem ujął sobie nowego pryncypała, zyskał w jego oczach opinję nader uczciwego człowieka, tak iż kiedy Sulnicki wspomniał raz o majątku jaki ma w Królestwie Polskiem, o majątku posagowym swej żony, Tuszyński wierząc jego przedstawieniom, zgodził się na propozycję Sulnickiego, by go przyjąć za spólnika do swego interesu spedycyjnego i komisowego we Lwowie. W ten sposób przygotowawszy sobie podstawę do obmyślanych już z góry karygodnych operacji, a zapoznawszy się z manipulacją przyjętą w kantorze Tuszyńskiego, począł Sulnicki nieznacznie, ale systematycznie dzielić się dochodami swego pryncypała i przyszłego wspólnika. Przy końcu czerwca 1898 r. zauważył Tuszyński brak gotówki w kantorze, co było dla niego na razie rzeczą zupełnie zrozumiałą. W przekonaniu, że dłużnicy i klienci jego zalegają z zapłatą, polecał Tuszyński Sulnickiemu wysyłać przynaglenia do swych dłużników, lecz i te pozostawały bez skutku, gdyż Sulnicki urgensy wystawiane niszczył, niedopuszczał do wysłania, by tym sposobem mógł dalej pobierać należytości od innych dłużników Tuszyńskiego, od których pobierał je w kantorze swego pryncypała i zamiast je składać do kasy, umieszczał je we własnej kieszeni. Niezadowalniając się tem, co nieprawnie inkasował w kantorze pryncypała, Sulnicki udawał się nadto do mieszkania poszczególnych dłużników Tuszyńskiego, wbrew wyraźnemu zleceniu żony Tuszyńskiego, odbierał od dłużników zaległości i sobie je przywłaszczał, a zmyślając przed pryncypałem nawał zajęcia w biurze, pozostawał w kantorze sam po za godzinami urzędowemi, by tymczasem z biura usunąć wszelkie dokumenty, któreby mogły naprowadzić na ślad jego malwersacji.

Tymczasem w dniu 2 lipca, otrzymał Tuszyński pisemne ostrzeżenie przed obwinionym, zakomunikował je, i w obawie, by jakie nieprzewidziane niedokładności nie odbiły się na jego przedsiębiorstwie, wypowiedział Sulnickiemu zajęcie w jego kantorze. Od tej chwili Sulnicki nie pokazał się więcej w kantorze, pomimo, że na razie uzyskał tylko urlop przez dzień 2 lipca. Tymczasem zgłosił się do kantoru Tuszyńskiego dnia 4 lipca kupiec Cellerin i składając Tuszyńskiemu kwotę 5 złr., zażądał by mu sprowadził z kolei nadesłane towary, przyczem wyjaśnił, że resztę należytości 72 złr. 5 cnt, wręczył był już naprzód jego urzędnikowi Sulnickiemu, który po to zgłaszał się do jego sklepu. Ta okoliczność zwróciła uwagę Tuszyńskiego, który natychmiast doniósł o tem dyrekcji policji we Lwowie, a przeprowadzone dochodzenia policyjne i rewizja domowa u Sulnickiego wykryły, że ten miał w swem mieszkaniu kilka rachunków z firmą Tuszyńskiego. Po dokładnem skrutynowaniu ksiąg swoich wykrył Tuszyński, że kwota, którą od jego dłużników ściągnął dla siebie Sulnicki, wynosi 186 złr. 87 cnt., a chociaż szkodę tym sposobem wyrządzoną, oblicza Tuszyński na 300 złr., to mimo to żąda tylko odszkodowania 186 złr. W toku tych dochodzeń dalej wyszło na jaw, że obwiniony zakupił sobie ubranie za 60 złr., a zapłaciwszy na poczet tej ceny gotówką 12 złr., przedłożył co do reszty oblig w kwocie 48 złr., zaopatrzony stampilją Stan Tuszyńska, dom spedycyjny i komisowy z podpisem Tuszyński. Na podstawie tego dokumentu zapozwał Körner Sulnickiego, oraz Stanisławę Tuszyńską o zapłacenie resztującej sumy dłużnej.

Pani Tuszyńska zeznała przy sposobności, że podpis na obligu jest podrobiony. Z dalszego dochodzenia wyszło na jaw, że Sulnicki podobnych czynów dopuszczał się także na szkodę Ignacego Pieniążka w roku 1897, kiedy w skarbie dębickim zajęty był jako kontrolor, gdzie występował wówczas pod nazwiskiem Leona Starskiego. Według zeznań J. Pieniążka, Sulnicki zajmował tę posadę kilka miesięcy, a przy uwolnieniu okazało się z rachunków przez Sulnickiego prowadzonych, że z funduszów mu powierzonych do wypłaty, przywłaszczył sobie 350 złr. na szkodę J. Pieniążka. Tenże poszkodowany podaje, że prócz drobnych kwot, jakie Sulnicki przywłaszczył sobie z pieniędzy powierzonych mu na pokrycie wydatków w gospodarce lasowej i ekonomicznej, figurują także należytości, jakie miał wypłacić żydom Adlerowi i Schmaji, których zbywał tem, że im zapłaci po Nowym roku 1898, wiedząc oczywiście, że w tym czasie już go nie będzie w Nagawiczynie, i że za to nie będzie go można pociągnąć do odpowiedzialności. Tymczasem Sulnicki omylił się w rachubie, gdyż przez wykryte jego sprawki dostał się w ręce sędziego śled-

czego pierwej, niż sam przypuszczał. Słuchany w śledztwie wyparł się wyłudzenia od Iwelskiego kaucji 600 złr. i sprzeniewierzenia na szkodę J. Pieniążka twierdząc, że w oznaczonym czasie nie był w Krakowie, kiedy atoli zeznania zarządcy „Grand hotelu“ potwierdziły jego bytność, Sulnicki zmienił swoje zeznania. Twierdził, że kiedy po 4-miesięcznej służbie w dobrach hr. Raczyńskiego przybył do Krakowa i tu poszukiwał jakiegoś zajęcia, był bez środków utrzymania i w czasie tym wyczytał w *Głosie Narodu*, że Iwelski poszukuje posady oficjalisty.

Wiedząc, że posada przez niego opuszczona nie była jeszcze obsadzoną, postanowił zaproponować Iwelskiemu, by się o tę posadę starał, w nadziei, że mu Iwelski da za to stosowne wynagrodzenie, i w tym celu zostawił swój adres w administracji *Głosu Narodu*. Wskutek tego zgłosił się do niego po kilku dniach Iwelski, on go objaśnił o warunkach i wspomniał mu o kaucji 600 złr. Przyznaje, że przedstawił się Iwelskiemu jako upoważniony do obsadzenia posad urzędników w dobrach hr. Raczyńskiego, wypiera się atoli, aby spisywał jaki kontrakt służbowy, i aby pobrał tytułem kaucji służbowej 600 złr. dalej zaprzecza jakoby przedstawiał się mu jako pełnomocnik hr. Raczyńskiego, a druk i formularze okazywał Iwelskiemu tylko w tym celu, by go zaznajomić z manipulacją przyjętą w skarbie dębickim.

Co do malwersacji na szkodę I. Pieniążka wypiera się, a przyznając się do sprzeniewierzenia kwoty 72 złr. pobranej od kupca Cellerina, twierdzi, że inne pretensje, jakie Tuszyński rości sobie do niego, są nieuzasadnione. Wreszcie co do obligu wystawionego Körnerowi, twierdzi Sulnicki, że prosił Tuszyńskiego, aby poręczył za niego za ubranie 60 złr., na co Tuszyński zgodził się, i upoważnił go do wystawienia inkryminowanego obligu, do zaopatrzenia go stampilą i pieczęcią, co też Sulnicki uczynił.

Zadziwiającem jest u obwinionego w zeznaniach, że gdziekolwiek Sulnicki obejmuje posadę, wszędzie znajduje księgi w nieładzie, nieporządnie prowadzone, pryncypałowie jego natomiast po wydaleniu go dostrzegają ogromne nieporządki nietylko w księgach, ale co gorsza w swych kasach.

Tak Tuszyński, jak i I. Pieniążek z całą stanowczością potwierdzili, że Sulnicki z powierzonych pieniędzy przywłaszczył sobie z majątku Tuszyńskiego około 300 złr., a z majątku I. Pieniążka, względnie jego mocodawcy, kwotę około 350 złr., a nadto, że obaj byli narażeni na procesy sądowe.

Co do podstępnej czynności na szkodę Iwelskiego, poszkodowany z całą stanowczością powtórzył obwinionemu do ócz wszystkie szczegóły tego matactwa, a nadto przedłożył kontrakt pisemny, tę jedyną pamiątkę, jaką mu pozostawił Sulnicki, po wyłudzeniu od niego kwoty 600 złr., gdzie wyraźna znajduje się wzmianka, że Iwelski składa w dniu dzisiejszym t. j. 17 stycznia 1898 roku kaucję w kwocie 600 złr.

Kontrakt już na pierwszy rzut oka przedstawia się jako pisany ręką Sulnickiego, czego dowodzi porównanie jego podpisu, z podpisami zamieszczonemi na protokole zeznań obwinionego; to też znawcy pisma z całą stanowczością orzekli, że ten kontrakt służbowy pisał Sulnicki. Z tego przyjąć należy, że zeznania Iwelskiego, w tej sprawie decydujące, oparte są na prawdzie. Z czego okazuje się, że czyny zarzucone Sulnickiemu, noszą na sobie ustawowe znamiona zbrodni oszustwa z §§ 197, 200 i 201 *a* i *d* k. k., a wysokość szkody stąd powstałej, przydaje im kwalifikację w § 203 k. k. określoną.

Wobec tego prokuratorja państwa w Krakowie oskarża Józefa Sulnickiego, nazywającego się także Leonem Starskim, lub Stamirowskim, urodzonego w Szczepanowicach w Królestwie Polskiem dnia 1 marca 1869 r., bez stałego miejsca pobytu, byłego właściciela dóbr, a następnie urzędnika prywatnego o zbrodnię oszustwa z §§ 197, 200 i 201 lit. *a* i *d* k. k., oraz o zbrodnię sprzeniewierzenia z § 183 k. k. przed trybunałem sędziów przysięgłych.

Sulnicki przyznaje przed Trybunałem, że kontrakt z Iwelskim on pisał, przyznaje też, że Tuszyńskiemu sprzeniewierzył 72 złr. Według aktu policji krakowskiej, miał Sulnicki w Królestwie dopuścić się fałszerstwa weksli, czemu jednak obwiniony przeczy. Z tego powodu obrońca dr. Szalay stawia wniosek, wezwania dyrektora policji, dra Korotkiewicza, aby wytłomaczył, na jakiej podstawie dyrekcja policji przedstawiła podobne pismo sądowi.

Prokurator dr. Piotrowski sprzeciwia się wezwaniu dra Korotkiewicza, twierdząc, że ma pewność, iż Sulnicki jest poszukiwany przez władze rosyjskie.

Sulnicki, pytany przez dra Szalaya, twierdzi, że był właścicielem majątku w Królestwie i że za żoną otrzymał znaczny posag. Spodziewa się nadto jeszcze około 30.000 rubli posagu. Ojciec jego posiada majątek wartości 40.000 rubli. Pełne nazwisko jego jest Józef Leon Stärski Sulnicki. Po przesłuchaniu oskarżonego, przewodniczący zarządził kilkuminutową pauzę, poczem nastąpiło przesłuchanie świadków. Św. p. Iwelski zeznaje, iż zgłosiwszy się do Sulnickiego w „Grand-Hotelu“, miał pełne przekonanie, że Sulnicki jest tym, za kogo mu się przedstawił, zwłaszcza gdy mu przedstawił kwity i blankiety zarządu dóbr hr. Raczyńskiego. Spisali kontrakt w dwóch egzemplarzach. Iwelski złożył kwotę 600 złr., do uzupełnienia której pożyczył sobie 300 złr. u siostry. Pojechawszy w oznaczonym terminie do dóbr hr. Raczyńskiego, dowiedział się, że stał się ofiarą oszustwa. Straciwszy 600 złr., stracił jeszcze 60 złr. na poszukiwania za Sulnickim.

Świadek p. Tuszyński zeznaje, że jeden z jego kolegów p. Krzyżanowski, rekomendował mu Sulnickiego, mówiąc, że ten przez lekkomyślność stracił majątek. Na to przedstawienie a zwłaszcza, że Sulnicki włada czterema językami, co jest pożądanem dla biura spedycyjnego i ze względu na jego stosunki z dziennikarzami, p. Tuszyński przyjął go. W pierwszych chwilach obwiniony pracował gorliwie, budząc zupełne zaufanie, przytem robił wrażenie człowieka wielce delikatnego, który nawet żenował się przyjąć ofiarowanej sobie pożyczki na wykupno zarzutki. Po pewnym jednak czasie świadek otrzymał ostrzeżenie, ażeby się miał na baczności, bo Sulnicki popełnił malwersacje w Dębicy. Na pisemne zapytanie, otrzymał p. Tuszyński z Dębicy list przedstawiający Sulnickiego jako oszusta pierwszej klasy, który powinien zasiadać na ławie oskarżonych. Ta wiadomość jak piorunem podziałała na pp. Tuszyńskich. Nie długo też przekonali się pp. Tuszyńscy, że Sulnicki istotnie jest oszustem, gdy Cellerina zgłosił się do kantoru i oświadczył, że Sulnicki pobrał u niego 72 złr. Po aresztowaniu Sulnickiego przy rewizji w jego mieszkaniu znaleziono rachunki opatrzone stampilą i podpisami Tuszyńskiego, podrobionemi przez Sulnickiego, nadto zaginione listy i inne papiery Tuszyńskiego. Szkoda poniesiona przez p. Tuszyńskiego nie przenosi 186 złr. Zwrotu szkody żąda.

Sulnicki utrzymuje, że zeznania p. Tuszyńskiego są tendencyjne i potępiające go zbyt surowo.

O godzinie 1 rozprawa została odroczona do 4 po południu.

Świadek Ignacy Pieniążek, pełnomocnik dóbr hr. Raczyńskiego, szukał przez inseraty pomocnika. Zgłosił się Sulnicki, który się przedstawił jako Leon Starski, z ukończoną szkołą w Rydze, dalej nadmienił, że starał się o pannę dobrze sytuowaną, ale został odsunięty i że poszukuje pracy. Wogóle Sulnicki uczynił na świadku dobre wrażenie. Później dowiedział się p. Pieniążek, że nazwisko jego jest Sulnicki i że jest żonaty. Przyznając się do tego, że jest żonaty, sumitował się, że można mu zarzucić lekkomyślność, ale nigdy żadnej niegodziwości. Mimo to p. Pieniążek zauważył pewne niedokładności w postępowaniu Sulnickiego, który w różnych wypadkach zawsze umiał wykręcić się kłamstwem. Wogóle Sulnicki swoją wymową umiał zawsze tak dowodzić, że trzeba mu było wierzyć. Słowem działał suggestją na otaczających. Wobec tego, że Sulnicki stracił zaufanie przez podanie niewłaściwego nazwiska, został uwolniony. Po oddaleniu go, dopiero wyszło na jaw, że Sulnicki dwom żydom, dla których otrzymał pieniądze, nie wypłacił i p. Pieniążek był zmuszony rachunki powtórnie zapłacić, gdyż żydzi Adler i Schneier sądownie p. Pieniążka zaskarżyli. Za szkodę, jaką p. Pieniążek poniósł z własnej kieszeni, pretensji się zrzeka.

Inni świadkowie nic interesującego nie zeznawali. Po odczytaniu licznych zeznań pisemnych, odroczył przewodniczący rozprawę do dnia następnego.

Ostatnie depesze „Głosu Narodu“.

Wiedeń 15 lutego. Antoni Łomia Stupnicki, oficjał kancelaryjny przy sądzie obwodowym w Sanoku, otrzymał przy przeniesieniu go na własną prośbę w stały stan spoczynku tytuł i charakter dyrektora kancelarji drugiej klasy.

Wiedeń 15 lutego. Cesarz przyjmował dzisiaj na audjencji Fejerwarego, Szella, Lukacsa i Banffyego. Ważnem jest, że każdy z nich przyjęty został z osobna i każdy miał dłuższą z cesarzem rozmowę.

Londyn 15 lutego. Senat Stanów Zjednoczonych uchwalił ratyfikować traktat pokojowy z Hiszpanją.

Waszyngton 15 lutego. Rząd amerykański nie ma zamiaru anektować Filipin i uczynić z tych wysp stałej prowincji Stanów Zjednoczonych. Chce tylko przez wprowadzenie na wyspach odpowiedniego rządu przygotować krajowców do samodzielnych rządów autonomicznych.

Lwów 16 lutego. Na jednem z pierwszych posiedzeń Sejmu galicyjskiego przyjdzie pod obrady sprawa sanacji lwowskiej Kasy oszczędności. Ma nastąpić zupełne przeobrażenie tej instytucji przez stworzenie kontroli kraju i państwa. Kasa ma otrzymać uprawnienie do emisji własnych listów zastawnych. Kraj obejmie gwarancję za wszystkie wkładki. Czy obejdzie się bez interwencji sądu w sprawie między Wolskim, Odrzywolskim i Szczepanowskim, a ich wierzycielami, nie wiadomo, ponieważ ugoda z wierzycielami nie została jeszcze zawarta.

Lwów 16 lutego. Minister kolei Wittek mianował inżyniera Stanisława Rottera zastępcą naczelnika sekcji konserwacyjnej w Sanoku, przeniósł zaś Henryka Tyma z Rzeszowa do oddziału budowy kolei w Krakowie i zamianował p. Wohla inżynierem w Rzeszowie.

Wiedeń 16 lutego. Przypuszczają, że następcą Banffy'ego będzie Lukacs.

Wiedeń 16 lutego. Na wczorajszej audjencji Fejerwarego, Lukacsa, Banffyego i Szella u cesarza kwestja węgierska nie została rozstrzygnięta.

Londyn 16 lutego. Angielsko-amerykańska komisja wydelegowana do rozstrzygnięcia spornej kwestji Kanady między Anglją a Ameryką, niedoszło do żadnych pozytywnych wyników.

Bruksela 16 lutego. Rada familijna rodziny Bonapartych proklamowała jednogłośnie Wiktora Napoleona pretedentem do korony cesarzów francuskich.

Budapeszt 16 lutego. Juliusz Kieszkowski, porucznik ułanów w rezerwie, aresztowany został pod zarzutem sfałszowania weksli na sumę 28.000 złr.

Paryż 16 lutego. Podług prywatnego doniesienia z Manili, przygotowuje Aguinaldo, wspierany przez szczep zamieszkały w okolicach Tondo, nową akcję. Pod jego rozkazami stoi obecnie blisko pięćdziesiąt tysięcy zbrojnych. Amerykańscy dywizjonerzy Mac Arthur i Anderson oświadczyli, że przygotowani są na skomplikowany atak ze strony powstańców i zamierzają w tym wypadku trzymać się taktyki defensywnej, dopókiby nie nadciągnęły posiłki amerykańskie.

Konstantynopol 16 lutego. Kreteńskie zgromadzenie narodowe zwołane zostało na 20 b. m.

Londyn 16 lutego. Komisja międzynarodowego parlamentarnego komitetu dla sądów rozjemczych, uchwaliła rezolucję, wyrażającą uznanie dla manifestu pokojowego cara oraz nadzieję, że rząd angielski przedstawi konferencji pokojowej wniosek utworzenia stałego międzynarodowego sądu rozjemczego.

Londyn 16 lutego. *Times* dowiaduje sie, że między sprawami, które na wizycie wielu członków angielskiego parlamentu u angielskiego posła Macdonalda w Pekingu obmawiano, była tak że sprawa udzielenia koncesji na budowę kolei z Hankau do Kantonu, którą rząd chiński miał udzielić angielskiemu poselstwu. Ta linja kolejowa ma mieć długości około 800 mil, i biedz wzdłuż wybrzeża przecinając wielkie prowincje herbaty Chekiang i Fokien. Linja ta ma także tworzyć połączenie między linjami Ningpo-Chekiang a Kanton-Hongkong, dla której firma Jardine, Matheson i Comp. już otrzymała koncesję.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Ks. Dr. Jana Ciemniewskiego:
My a Żydzi. Cena 90 cnt.
Położenie i potrzeby Kościoła katolickiego w Stanach Zjednoczonych półn. Ameryki a wszczególności zamieszkałych tam Polaków. Cena 50 cnt. 281 5 10

Panienka
umiejąca grać na skrzypcach, **udziela lekcyj.** WOLSKA, ul. **Czysta l. 12** I-sze piętro. 537 2 3

Do handlu bławatnego 555
Henryka Schwarza
W KRAKOWIE
potrzebny jest
praktykant.

WDOWA 562
po prywatnym urzędniku czyli oficjaliście, bezdzietna, około lat 50, zdrowa, znająca się na gospodarstwie, kuchni i szyciu, **poszukuje obowiązku** gospodyni do dworu lub na plebanję. Może dawać lekcje początkowym dzieciom, wyręczać w pi mie i rachunkach lub do Towarzystwa. Zgłoszenia p. I **K. A. Blecz.**

Dom dwupiętr.
nowy, z wodociągiem, w najzdrowszej części Krakowa, **do sprzedania** pod bardzo korzystnemi warunkami. Wiadomość w kancelarji adwokata, Dra Karola Pieniążka ul. **Grodzka 13.** 390

Zarząd dobr
Łuczanowice
poszukuje większej ilości
krów młodych dojnych albo jałówek na ocieleniu.
Pierwszeństwo mają właściciele stajen szczepionych tuberkuliną.
Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: **Mleczarnia Dobr Łuczanowice w Krakowie ul. Karmelicka Nr. 1 — Podwale** Nr. 8. 509

Uczennica p **Czop Umlauf udziela lekcyj fortepianu.** Wiadomość w Głow. Ajencji Dzienników i Ogłoszeń I Hopca a i A. Salomonowej w Krakowie **Plac Marjacki 2.** 539 2 0

POSZUKUJĘ
dzierżawy
majątku z inwentarzem lub bez od 300 mórg począwszy natychmiast. Oferty proszę l. „**W. N. M.**“ poste restante Kraków. 542 2 3

Herbata
M z R
świeżych tegorocznych transportów, prosto z Chin sprowadzonych, wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę się udać do 435 2 0
Magazynu Juliusza Grossego w Krakowie, Rynek Pałac Spiski.
We Lwowie u: A. Szkowrona lub Dzimowskiego ul Trybunalska.

Kamienica II ptr.
przy ul. Pędzichów, bardzo dobrze opłacająca się, wolna od podatków, z powodu wyjazdu właściciela zaraz **do sprzedania** pod nader korzystnymi warunkami. Kapitał potrzebny 4.000 złr. Bliższej wiadomości udzieli J. Strycharski. Kraków, Jagiellońska 7. 486 4 4

Rogi Jelenie
rogi sarnie
kupuje za gotówkę **Gustaw Antos** Thale a Herz. 540

Sadzonki drzew leśnych
z kultury lasowej, jakoteż **Nasiona drzew leśnych** z własnej łuszczarni poleca
ZARZĄD OBSZARU DWORSKIEGO BORÓWNA
poczta **Bochnia.**
Na żądanie przesyła się cennik franco. 356 1 6

ODDZIAŁ ROLNICZY
Związku handlowego Kołek rolniczych
W KRAKOWIE
poleca na sezon wiosenny: **wszelkie nasiona gospodarskie i ogrodowe** pod gwarancją największej **czystości i siły kiełkowania,** przy koniczynach i lucernie także **zupełnego braku kanianki;**
nawozy sztuczne: superfosfaty, mąkę kostną, mąkę żużlową, saletrę chilijską z poręczeniem **pełnej** zawartości składników pokarmowych;
maszyny i narzędzia rolnicze z najpierwszych i najsławniejszych fabryk.
Ceny najniższe bez konkurencji.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 533

„Koniak Tokajski“.

Kto dziś pije Cognac francuzki, wyrzuca połowę pieniędzy za okno, wiadomo bowiem wszystkim wtajemniczonym w fabrykację tegoż, że Węgry, mając wina mocniejsze dwa razy od wszystkich innych, są w stanie i produkują za połowę ceny równie dobre jak francuzkie — „Koniaki“ i to z **czystego winnego spirytusu** — gdy tymczasem Francya, jak nas poucza statystyka exportu, gdyby wszystkie **swoje** Wina na Cognac przerobiła, nie może dostarczyć ilości żądanego towaru z winnego spirytusu, produkuje więc takowy w większej części z spirytusu kartoflanego czyszczonego — **i tym nasze rynki handlowe** po większej części zaopatruje — **płacimy więc znaczne cło, fracht i wysokie ceny za towar kiepski, mając u siebie towar doborowy, czysty dystylat winny — jakim jest bezsprzecznie**

COGNAC TOKAJSKI,

którego Skład Główny jest przy „**Składzie Win Greckich**“, Kraków, Jagiellońska 7.

		¹/₁ But.		¹/₂ But.		200 gr.		100 gr.
Tokj. Cognac z literą V.	Złr.	2	Złr.	1·20	Złr.	·70	Złr.	—
„ „ „ V.O.	„	3	„	1·75	„	1·—	„	—
„ „ „ V.O.C.	„	4	„	2·50	„	1·20	„	—
„ „ „ V.O.C.B.	„	5	„	3·—	„	1·50	„	—
„ „ sec —	„	6	„	3·50	„	—	„	—
„ Kronen cognac	„	8	„	4·50	„	—	„	—
„ Medicinal „	„	6	„	3·50	„	1·50	„	1
„ Diabetiker „	„	6	„	3·50	„	—	„	—

przy odbiorze 5 But. wysyłka franco lub 10% zniżki.

Tamże są również na Składzie:

SŁAWNA KMINKÓWKA GDAŃSKA
z Dystylarni **Bialskiej,**
¹/₁ butelka złr. 1.30, — mała butelka na próbę 35 ct.

Znakomite Wódki
z Dystylarni **Leszka Prus Wiśniowskiego w Tenczynku**
ROSOLIS w butelkach płaskich z ziel. szkła ¹/₁ ltr. 95 ct., 07. ltr. 75 ct., 05. ltr. 60 ct.

SPECJAŁY w butelkach okrągłych z białego szkła: ZYTNIA złr. 1.10, — OWOCOWE złr. 1.25, — LIKIERY w płaskich but. 85 ct. — RUM gospodarski 90 ct., 50 ct.— RUM Jamajka 0 złr. 1.20, 65 ct. — RUM 00 złr. 1.50, 80 ct. RUM 000 złr. 2.—, złr. 1.05.

Przesyłki na prowincyę w skrzyneczkach od 8 but. opłatnie do każdej stacyi, opakowanie gratis. 169

ADRES:
„Skład Win Greckich“
Kraków, — Jagiellońska 7.

ZAKŁAD
wyrobów Rymarskich siodlarskich i galanteryjno skórzanych
LUDWIKA MAKOWSKIEGO
Kraków, Szpitalna 32
poszukuje do swej pracowni 2 6 starszego zdolnego 517
czeladnika.

W składzie fortepianów Pianin i Harmonij
J. Radziszewskiego
i Spółki 430
Sprzedaż, zamiana, wynajem, przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.
Rynek główny Nr. 29, Kraków.

Willa
przy Krakowie tuż, po magnacku z wszelkiemi wygodami i konfortem urządzona, sucha, z pysznym widokiem, ogrodem, stajnią, wozownią, lodownią, cieplarnią, wodotryskiem, wodociągiem i t. p., jest z powodu wyjazdu tanio **do sprzedania.** Do traktowania i okazania na miejscu upoważniony jedynie p. JAN STRYCHARSKI, Kraków, Jagiellońska 7. 393 8 0

Dr Ferdynand Zakrzewski
adwokat krajowy w Bochni
poszukuje 548
koncypienta

Biedny uczeń
gimnazjalny, na ukończeniu studjów, z braku utrzymania musiałby zaprzestać kontynuowania studjów, **zwraca się** przeto do litościwych serc PT. Publiczności z prośbą **o łaskawą pomoc** na ręce Administacji „Głosu Narodu“. 413

Znakomity
Odleżały Rum
w butelkach po złr. —·95, 1·20, 1·50, 1·70 i złr. 2·20, oraz na litry.
Biały Arak złr. 1·80,
„ **Mandaryn** złr. 2·50
Doskonały ocet winny
z wina tokajskiego
po złr. —·75 za ¹/₁ litr. butelkę,
—·40 „ ¹/₂ „ „
oraz **Oliwa Nicejska** (Huile Vierge) — na składzie u
Juliusza Grossego
W KRAKOWIE 436
Rynek, Pałac Spiski.

II. Walne Zgromadzenie
Towarzystwa Zaliczkowego
Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką
w Krościenku nad Dunajcem
odbędzie się
dnia 20-go Lutego b. r. o godzinie 3 ciej, a w razie niemożności o godz. 5 tej po południu
na które P. T. Członków niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:
1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia.
1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1893.
3. Sprawozdanie komisji kontrolującej z wnioskiem udzielenia absolutorjum.
4. Rozdział zysków za 1898 rok.
5. Wybór 3 Członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór komisji kontrolującej.
7. Wnioski Członków. 556 1 1

Prezes Rady nadzorczej *Feliks Wiśniewski.* Sekretarz *Konstanty Dziewólski.*

Dr Nieć, Franičevic i Pavičić
w Krakowie, Rynek Nr. 25,
polecają znane z dobroci
WINA WYSPIAŃSKIE
białe i czerwone
Rumy Jamajka, Śliwowicę bośniacką, Koniaki i Wina Szampańskie węgierskie
oraz znakomitą oryginalną 378 5 0
Herbatę chińską.
Wysyłka na prowincję tranzyto. Cenniki franco i bezpłatnie.

Handlowa Spółka rybacka „Union“
w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem,
sprzedaje we własnej hali na Wiśle i w filiach na placu Szczepańskim,
wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się natychmiast. 440



Anastazy Holik
ZEGARMISTRZ
w Krakowie, przy ulicy Szewskiej Nr. 2.
poleca:
Skład zegarków kieszonkowych, **zegarów** pendułowych sciennych i stołowych, z najlepszych fabryk genewskich i francuskich, **z poręczeniem trzechletniem. — Dewizki** złote, srebrne i **double** męskie i damskie. — **Szkatułki grające** melodje polskie najstosowniejsze na podarki. 431
Wszelkie naprawy uskuteznia z jednorocznem poręczeniem. — Ceny najprzystępniejsze. — Scisłe dotrzymanie terminu przy powierzeniu roboty.
W Niedziele i Święta zamknięte.

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 426

2 pokoje i kuchenka na part. zdatne do urządzenia sklepu ul, Bracka 8.
Stajnia i wozownia Basztowa 9, Bernardyńska 9, Staszyca 10, Garncarska 7.
Sklep zaraz: św. Gertrudy 7, Zwierzyniecka 21, Bracka 5, Basztowa 19, Arjańska 6, plac Szczepański 7, od 1 kwietnia: Florjańska 47, 2 pokoje na sklep, plac Matejki 5 parter.
Pokój z meblami lub bez zaraz: Łobzowska 41 I p., Podwale i 10 II p., św. Sebestjana 10 I p., Gołębia 16 II p., Bernardyńska 8 II p., Siemiradzkiego 11 i Sobieskiego III p. lub skład na meble. Starowiślna 6 I p., plac Dominikański 4 II p., św. Marka 8 part., Studencka 17 i 7 part., św. Krzyża 5 II p., Zwierzyniecka 30 II p.. Sławkowska 6 i 20 II p.
2 pokoje z przedp., z meblami lub bez, zaraz: Straszewskiego 22 I p., Bracka 2 II p., Łobzowska 12 part.
Pokój i kuchnia zaraz: Czysta 12 part., plac Groble 20 part., Jasna 8 part, Starowiślna 42 II p.
2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Studencka 255 II p., Franciszkańska 1 II p., plac Groble 20 part. plac Szczepański 7 I p., Jasna 8 I p, Florjańska 16 I p., św. Marka 8 I p., Pawia 8 III p. i I p., Biskupia 10 III p.
3 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz: Zwierzyniecka 25 I p. i par. i 21 II p., Karmelicka 45 par. Czysta 12 par. i 10 II p., Grodzka 14, 48 i 36 I p. na interes lub mieszkanie, Bernadyńska 9 II p., św. Jana 28 II p., Garbarska 4 II p., Krowoderska 34 part., Studencka 259 II p., Starowiślna 4 parter, Radziwiłłowska 27 II p., Smoleńsk 21 I p., Basztowa 27 III p., Pędzichów 22 II p. od kwietnia: Garncarska 6 i 8 I p, Staszyca 8 I p., Loretańska 12 I p.
4 pokoje, przedpokój i kuchnia zaraz: plac Groble 5 II p., Rynek 13 II p., Garncarska 3 par. Poselska 8 II p., Starowiślna 23 I p., Straszewskiego 27 II p. wodociągi i gaz. Lubicz 7 I i II p., od kwietnia: św. Krzyża 3 I p., Krupnicza 9 part., Karmelicka 56 I p., Krowoderska 32 II p, Kolejowa 7 I p.
5 pokoi, przedpokoj i kuchnia zaraz: Willa Wenecja I p., Krowoderska 34 I i II p., Rynek 16 I p.
7 pokoi, 2 przedpokoje i kuchnia zaraz: plac Latarnia 8 I p. lub part., może być stajnia i wozownia, od kwietnia: Podwale 10 part. z ogrodem lub bez.
9 pokoi, 2 duże nyże, przedp., 2 kuchnie, od kwietnia: Szewska 9 II p. i Kolejowa 7 I p., razem lub podzielone.
10 pokoi, 2 pokoje dla służby, 2 przedpokoje, kuchnia, spiżarnia, od kwietnia: Straszewskiego 27 I p., wodociągi i gaz.
12 ubikacyj I p. zaraz: Franciszkańska 1.
Różne mieszkania, zaraz: Plac Groble 150 i w nowej ulicy przy placu Groble 10 i 154 I, II p. i part.
2 pokoje umeblowane i kuchnia zaraz. Dietla 74 part.
7 ubikacyj na skład od kwietnia Kanonicza 16 part.
Duży magazyn na part. oraz piwnica zaraz: Gołębia 3.
Willa w ogrodzie, w niej 7 pokoi, przedp., kuchnia, spiżarka, łazienka, korytarz na I p. z ogrodem frontowym; od lipca. Wiadomość w biurze.

Kierownik mleczarni
poszukuje odpowiedniej posady, zaraz lub od 1-go lutego b. r. lub też może się zająć zaprowadzeniem mleczarni na prowincji lub w mieście. Zgłoszenia dla „**Kierownika**“ przyjmuje dział insérat. „Głosu Narodu“. 78 8 2

Buchalter i korespondent
biegły w polskim i niemieckim języku **przyjmie** prowadzenie ksiąg lub inną czynność biurową półdniową lub kilka godzin dzienną. Łaskawe zgłoszenia dla **S.** Nr. **40** przyjmuje dział ins. „Głosu Narodu“. 306 8 6

„NORIS“
Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych
W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika **w Krakowie, Poselska 20.**
poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris“** jako też tutki z najlepszej bibułki **„Mais“.** — Przy zakupnie wyraźnie żądać tutki „Noris“ i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź“. 427

Dla łatwego wyboru tutek polecam: Tutki **„Mais Numa“ „Mais Albert“** białe **„Noris“** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis“ „Mais de Paris“** do tytoni średniomocn.
Na żądanie przesyłam okazy.

Za duszę † ś. p.

JULIANA Nowina KONOPKI

odprawionem zostanie

Nabożeństwo żałobne

w kościele O. O. Kapucynów w Poniedziałek dnia 20 Lutego b. r. o godz. 10-tej rano, na które siostra ś. p. zmarłego wraz z Rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność. 550

L'EXPOSITION de PARIS de 1900.

Pod tym tytułem wychodzi od 1-go października 1898 r. co tydzień zeszyt wspaniałej publikacji zawierającej obok tekstu rycinę kolorowaną. Dzieło całe obejmować będzie 120 zeszytów, a w nich około **2000 rycin i 120 wielkich chromolitografij.** To nie tylko opis paryskiej wystawy, dzieło to będzie historją udokumentowaną sztuk pięknych, umiejętności i przemysłu w XIX wieku i dlatego zainteresuje niewątpliwie każdego człowieka wykształconego.

Całość wydawnictwa kosztować będzie w drodze prenumeraty **39 złr. i 60 ct.**, którą kwotę można złożyć albo odrazu, albo w 3 ratach: przy zamówieniu **13 złr. 20 ct.**, dnia 1 lipca 1899 r. **13 złr. 20 ct.** i wreszcie 1 kwietnia 1900 roku **13 złr. 20 ct.** Każdy prenumerator otrzyma jako **premium bezpłatne** wspaniały medal pamiątkowy w brązie. — Prenumeratę przyjmuje i szczegółowe prospekta rozsyła bezpłatnie

Księgarnia katolicka Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie, Rynek główny Nr. 30. 425

Zakład ogrodniczy i handel nasion

LUDWIKA FREEGE

w Krakowie, Sukiennice L. 15 i 16

poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:

NASIONA

gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe.

CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze.

Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli, nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.** 109 6 0

RADA NADZORCZA

Stowarzyszenia pożyczkowego „Wzajemna Pomoc"

w Makowie

z poręką nieograniczoną i w sądzie zapisanego

zaprasza P. T. Członków Stowarzyszenia na zwyczajne **doroczne dwudzieste pierwsze**

Walne Zgromadzenie

dnia 5 Marca 1899 r.

o godzinie 5 tej po południu. w sali domu własnego odbyć się mające.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za r. 1898.
2. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie Dyrekcji absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1-go Stycznia do 31 Grudnia 1898.
3. Wniosek Rady nadzorczej względem rozdziału zysku za rok 1898.
4. Zatwierdzenie wyboru 1 Dyrektora i 2 Zastępców.
5. Wybór 3 Członków Rady nadzorczej w miejsce ustępujących.
6. Wybór 3 Członków Komisji rewizyjnej.
7. Wnioski Członków.

Wstęp na salę jedynie Członkom dozwolony. Uprawnieni do głosowania, książeczką udziałową legitymować się mają.

557 1 1 *Prezes.*

Ekstrakt orzechowy
do farbowania siwych włosów

wynalazku **Juliana Józefowicza**, perfumera. 21

Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut ufarbować posiwiałe włosy na kolor **czarny, brunatny, szary i blond.** — **We Lwowie** u p. H. Leona, Karola Ludwika 1; **w Krakowie** u W. Fenza, Rynek gł. linia C—D. Reim i Spółka, Rynek gł. linia A—B, J. Hanaka Droguerja ul. Szewska, i T. Wiskidy plac Marjacki; **w Wiedniu** u Calderary i Bankmanna.

Cena flakonu **złr. 1·50**, flakoniki próbne **60 ct.** — Przesyłka i główny skład: **w Warszawie, ul. Nowo Senatorska Nr. 2.**

Leśnictwo Zassów

(op. Zassów, stacja kolei i telegr. Czarna),

wysyła za zaliczką niżej podane **nasiona leśne.**

NAZWA	siła kiełk.	za 1 fnt złr.	za 1 fnt ct.	NAZWA	Zbiór	za 1 fnt złr.	za 1 fnt ct.
Jodła *Pinus abies* .	40%	—	20	Grab *Carpinus bet.* .	Poręcza się zbiór z roku 1898.	—	20
Limba *P. cembra* . .		—	30	Iglicznia *Gleditschia*		—	25
Sosna posp. *P. silvestr.*	75%	1	80	Jasion *Fraxinus excel*		—	15
» czarna *P. austr.* .	80%	1	20	Jawor *Acer pseudopl.*		—	25
» ameryk. *P. strobus*	75%	3	20	Klon *Acer platanoid.*		—	25
Modrzew *P. larix* . .	45%	1	—	Olcha czar. *Alnus glut.*		—	35
Świerk *P. picea* . . .	80%	—	60	» biała *Al. incana*		1	—
Akacja *Robinia ps.* .	Poręcza się zbiór z roku 1898	—	30	Orzech czar. *Juglans n.*		—	25
Buk *Fagus silv.* . .		—	25	Wiąz *Ulmus camp.*		—	30
Brzoza *Betula alba* .		—	25	Żarnowiec *Spartium*		—	40
Dąb *Quercus pedunc.*		—	6	Ziarnówki jabłek . .		1	—
Głóg *Crataegus mon.*		—	15	» gruszek .		1	50

Cennik: Sadzonek leśnych, Drzew parkowych, Krzewów ozdobnych i Roślin pnących **darmo i opłatnie**

395 7 12 **Zarząd leśny Zassów pod Czarną.**

Zmiana lokalu.

Do domu pod Nr. 21 Rynek główny (róg Rynku i ul. Brackiej dom WP. Klimka).

przeniesiony został



Największy Skład
MASZYN DO SZYCIA i HAFTU
SINGERA

czółenkowych, pierścieniowych i Vibratting Shutle, jakoteż i wszelkich innych systemów **z pierwszorzędnych** światowych **fabryk.**

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie!

Na wypłat ręczne od 30 do 65 złr., nożne od 40 do 120 złr. — gotówką 10% taniej.

Najnowsze ilustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następca R. Pawłowski 437 8 0

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr. 21.

Ciagnienie nieodwołalnie 18 Marca 1899.

1. Główna wygrana **100.000** Koron wart.
2. „ **25.000** „ „
3. „ **10.000** „ „

gotówką z poirąceniem 20%.

Losy wiedeńskie po 50 ct. polecają wszystkie kantory w Krakowie oraz **dział inseratowy Głosu Narodu.**

Wyborne, naturalne



WINA Greckie

Towarzystwa „ACHAIA"

w Patras w Grecji,

poleca

SKŁAD GŁÓWNY

Jan Strycharski 3155

w Krakowie, ulica Jagiellońska Nr. 7.

Sprzedaż i wysyłka na Butelki i Beczki, oraz w oplatanych Gąsiorkach Demijon po 2, 3, 4 ltr.

w cenie po 45, 65, 80, 85 ct., 1 złr, 1·50 ct., 1·75 ct. i 2·50 ct. za butelkę i od 80 ct. litr wyżej.

„STEINWEIN" w dzbanuszkach po 1 złr.

Podziękowanie.

Przewielebnemu Jmć. ks. Rektorowi **Chromeckiemu**, [Przewie]lebnemu **Duchowieństwu** [Za]**konnemu** za odprowadzenie zwłok naszego drogiego śp. [Syn]**na Mieczysława** do miejsca wiecznego spoczynku. JW. możnemu **Wilkemu**, Inspektorowi Zakładów Arcks. Fryka, PT. **Urzędnikom i Kolegom** zmarłego z tychże Zakładów, P. T. **Obywatelstwu Straży ogniowej Ochotniczej**, Sz. **Przyjaciołom i Znajomym** oraz całej, licznej **PT. Publiczności**, która raczyła oddać ostatnią posługę śp. zmarłemu, dają niniejszem serdeczne gorące **„Bóg zapłać".**

Stroskani Rodzice

Ludwik i Pauli[na]
Zagórny - Maryno[wscy]

552 **z Rodziną.**

W drukarni nar. St.Ranieckiego

wyszła

Kucharka Pols[ka]

FLORENTYNY i WAND[Y]

CZĘŚĆ DRUGA

wydanie szós[te]

obejmuje: 55[?]

Dziczyznę — Wszelkie Pt[aki] Pulardy, Muszelki, Filée, R[?] Auszpiki i t. p.

Doskonałe leguminy na [?]

jak:

Budenie, Strudle, Omlety, Om[?] Charloty, Planki, Racuszki, P[?] Suflety. Leguminę z konfitu[r] zlomkowych, czekoladową, [?] nową, pomarańczową i t. [p.]

Pasztety i paszteciki gorące i [?]

WSZELKIE RYBY

jak:

Szczupak faszerowany po ży[dow]sku Sandacz sposobem fra[ncus]kim, Kotlety z ryb, Galantin[y]

MARYNATY, POŁGĄSK[I], BAJCOWANIE SZYNEK i [?]

Cena 60 ct.

Po przesłaniu przekazem pocztowym **66** ct. wysyła franco Drukarnia narodowa St. Maniec[kiego] i Ska — Lwów Hotel Żorża.

Adwokacki solicitator

katolik, sumienny pracowity, trzeźwy i uczciwy, **życzy sobie zmienić miejsce.** A[dres] do 25-go lutego: „A. S. 4[?]" Kraków, poste restante za okazaniem kwitu inserato[wego].

551 1 2

Propinacja
miasta Bia[?]
poszukuje
urzędnik[a]

obznajomionego z ra[chun]kowością i władają[cego] biegle językiem pol[skim] i niemieckim.

Kompletny mun[dur] z płaszczem, prawie nieuż[ywany] dla **urzędnika sądowego** jest **sprzedania** Bliższa wiadomość **ulicy Starowiślnej Nr. 16**, I [p.] Oglądać można między 2-gą [?] po południu. 561

Kasjerka

umiejąca po polsku i po niemiecku mówić, z kaucją **500** **potrzebna.**

Zgłoszenia: Kraków, poste [restante] **M. N. 500.** 563

Pragnę pobier[ać]
lekcje

języka francuskiego od wyk[ształ]conego Francuza lub Franc[uzki]. Łaskawe oferty z poda[niem] ceny proszę nadsyłać dla **Ż.** do działu inseratowego „[Gło]su Narodu". 55[?]

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.